Redakcja Tel. 488.28, 402.28 Administracja Tel 182.48, ul. Żwirk (dawniej Karola) Nr. 2, Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY: PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 3 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 3 zł. 50 gr. miesięcznie lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry) Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr. Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Echo

Rok XI. Nr. 61. Łódź, sobota 2 marca. 1935 r.

CENY OGŁOSZEŃ.
Przed tekstem t. j. 1-sza strona 40 gr. za w. m-m 1 łam. str. 6 łam. w tekście 40 gr., nekrologi 25 gr., zwyca. 15 gr. strona 10 łamów. drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej: ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.
Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.—
Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 procent droższe.
Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 68003.

Don Juan w trzech postaciach.

22 ŻONY KOCHLIWEGO WĘGRA.

NIEZWYKŁA AFERA W BIAŁOGRODZIE.

Białogród, 2. 3. — Jugosławja żyje w wrażeniem niezwykłej, nawet jak nasze czasy i na stosunki europejskie, afery. Przed rokiem do policji białogrodzkiej zgłosiła się żona niejakiego Kodega Kameńskiego.

oskarżając go o dwużeństwo.

Powiedziała się ona mianowicie, że jej mąż poślubił pewną młodą pannę, jakoteż pierwsze jego małżeństwo było w całej pełni ważne. Na podstawie tego oskarżenia, policja przerwała Kameńskiemu miesiąc miodowy i aresztowała go. Uczyniono przytem niezwykłe odkrycie. Znaleziono mianowicie u Kameńskiego prawidłowe legitymacje, dotyczące na 20 rozmaitych nazwisk.

Wszczęto śledztwo i wkrótce ustalono, iż człowiek ten poślubił pod pięciu rozmaitemi nazwiskami pięć kobiet w Jugosławji. Postawiono go przed sądem który skazał go na pięć lat więzienia. Jeden rok za każdą żonę.

Policja jednakże się tem nie zadowoliła. Zwrócono się do policji sąsiednich państw i ustalono w ten sposób, że człowiek podający się w Białogrodzie za Kameńskiego jest niezwykle sprytnym, — —

międzynarodowym hochsztaplerem, poszukiwanym przez policje państw. Wszystko w nim było fałszywe; nazwiska, tytuły, narodowość. Podawał się on za Czechosłowaka, był jednak w gruncie rzeczy Węgrem.

Jego prawdziwe nazwisko brzmi Geza Radvanyi, ale i to nazwisko zresztą przyjął on z pozwoleniem władz węgierskich. Dawniej nazywał się Józef Reich i był nauczycielem wiejskim na Węgrzech. W czasie rządów komunistycznych zmienił nazwisko i był oficerem czerwonej armji.

Później wyjechał do Czechosłowacji, znowu zmienił nazwisko i był notarjuszem w pewnej wsi. Aresztowano go za sprzeniewierzenie, zdołał jednak uciec, i powrócił na Węgry. Naturalnie znowu pod innem nazwiskiem. Weszło mu to już w przyzwyczajenie. Postępował jednak ostrożnie i na każde nazwisko zdobywał legitymacje. Na Węgrzech występował jako kupiec i gdy ziemia zaczęła mu się palić pod nogami, uciekł do Rumunji, poczem znowu do Czechosłowacji i wreszcie do Jugosławji.

W każdym kraju zdołał dostać się do t.zw. dobrego towarzystwa. Wszędzie gubiła go jednak jego niezwykła namiętność do zawierania

coraz to nowych małżeństw.

Dotychczas policja białogrodzka zdołała ustalić, iż ten niezwykły aferzysta w okresie od roku 1919 do 1934 żenił się 22 razy. Nie jest jednak wykluczone, że w różnych częściach Europy znajdują się inne jeszcze żony, napróżno oczekujące na powrót męża.

Taki zbytek miłości nie może jednak pozostać bezkarny. Dlatego też ten współczesny Don Juan, Otton Kodega - Kameński, alias Geza Radwanyi, alias Józef Reich i t.d. itd. zostanie wydany Węgrom, gdzie prawdopodobnie aż do końca swych dni będzie rozpamiętywać za kratami minione chwile małżeńskiego szczęścia...

Sekwana wzbiera.

Sekwana wzbiera. O poziomie wody świadczy wymownie zdjęcie przedstawiające most Alma w Paryżu. Woda dochodzi do poziomu figur ozdabiających arkadę mostu.

GODZINY PRACY

niższych funkcjonarjuszów państwowych.

WARSZAWA 2.3 Zarząd główny Związku Niższych Funkcjonarjuszów i Pracowników Państwowych złożył w Prezydjum Rady Ministrów pismo w sprawie czasu pracy w sobotę.

Związek podkreślił w memorjale, że pod

czas, gdy urzędnicy pracują w soboty o 2 godziny krócej,

niż w inne dni, niżsi funkcjonarjusze zatrudnieni są ponad ilość godzin, przewidzianych ustawą, bez żadnego oddzielnego wynagrodzenia.

2-ciu studentów polskich jedzie do Niemiec.

Wycieczki młodzieży polskiej zagranicę.

WARSZAWA, 2.3 Dziś wieczorem wyjeżdża z Warszawy do Niemiec wycieczka studentów Politechniki Warszawskiej, elektryków i mechaników pod kierunkiem prof. Krawskiego. Wycieczka, w której

bierze udział 60 studentów,

odwiedzi Berlin, Drezno i Lipsk. Uczestnicy wycieczki zabawią w Niemczech 10 dni.

W dniu 3 bm. wyjeżdża do Estonji i na Łotwę wycieczka korporacji „Welencja" w liczbie 16 osób. Celem wycieczki jest nawiązanie bliższych stosunków z bratniemi korporacjami akademickiemi

łotewskiemi i estońskiemi.

Organizacją obu wycieczek zajął się wydział turystyczny Polskiego Akademickiego Związku Zbliżenia Międzynarodowego „Liga".

Wybuch petardy na schodach.

DWAJ CHŁOPCY CIĘŻKO RANNI.

Czersk 2.3. Wydarzył się tu okropny wypadek, który przyprawił o kalectwo dwóch chłopców. Bawiące się w ogrodzie dzieci posterunkowego PP. Wincentego Stępury,

znalazły petardę,

używaną na torach kolejowych. Starszy chłopiec, 9 letni Waldemar, ułożywszy petardę na kamiennych schodach domu mieszkalnego, uderzył kamieniem czem spowodował eksplozję.

Skutki eksplozji okazały się fatalne, 9-letni Waldemar stracił zupełnie prawe oko, a także odniósł

ciężkie rany na głowie

i całem ciele. Stojący obok niego 5-letni braciszek jego Stanisław, doznał poranienia prawej ręki oraz obu nóg i to dość poważnie.

Wywiezione sanki na torze kolejowym.

Pociąg osobowy rozbił przeszkodę.

Bereza Kartuska 2,3 Paweł Skuratowiec, mieszkaniec wsi Zapola, pow. kobryńskiego, wiózł na saniach około 800 kg. kamieni.

Gdy wjechał na przejazd kolejowy na szosie Niechaczewo Bereza Kartuska w odległości 2 i pół klm. od st. kol. Kobrów, płozy sań

weszły między szyny kolejowe

i koń nie mógł sań wyciągnąć.

W tym momencie Skuratowiec zauważył zbliżający się od strony Brześcia pociąg osobowy. Wyprzągł czemprędzej konia, pozostawiając sanie z kamieniami na torze.

Maszynista pociągu nie zauważył przeszkody i całym pędem pociąg wpadł na sanie,

rozbijając je na szczątki

Wskutek silnego wstrząsu, w niektórych wagonach pospadały z półek walizki i pakunki, wypadków z ludźmi jednak nie było.

Ekspert sądowy potwierdził urzędowo

prawdziwość wynalazku Dunikowskiego.

Paryż, 2.3 Wyniki oficjalnej ekspertyzy ostatnich doświadczeń Dunikowskiego nad wytwarzaniem złota z piasku, które po 8-miu dniach laboratoryjnej pracy ogłosił dzisiaj urzędowo ekspert trybunałów paryskich inż. Bonn.

Oto konkluzje inż. Bonna w ich dosłownem brzmieniu:

„Posłużyłem się złotodajnemi piaskami przywiezion. przeze mnie z Paryża jak również ziemią, wydobytą na miejscu w San Remo. Wszystkie materjały i wszystkie odczynniki (chemikalja) zostały przeze mnie przywiezione do San Remo.

Doświadczenia czyniłem sam, przyczem Dunikowski nie dotykał i nie zbliżał się do aparatu. Najważniejszą część doświadczeń wykonałem nawet w nieobecności Dunikowskiego.

W tych warunkach mogę stwierdzić w sposób kategoryczny, że nie może być mowy o jakiemkolwiek oszustwie.

Dane te wywołują olbrzymią konsternację w Paryżu, gdzie koła naukowe nie przestawały się odnosić sceptycznie do wyników doświadczeń Dunikowskiego.

Dolar 5.23

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 5,25 w płac., 5,23 dolar złoty w żądaniu 8,90 w płaceniu 8,87, funt angielski w żądaniu 25,50 w płaceniu 25.40, rubel złoty w żądaniu 4,60 w płaceniu 4,55, marka w żądaniu 2,04 w płaceniu 2,03 za 100 franków francuskich w żądaniu 35.00 w płaceniu 34.90 Bank Polski w godzinach rannych kupował dolary po 5,22. funty angielskie 25,30

Aresztowanie niebezpiecznego złodzieja.

Znaleziono przy nim większą gotówkę.

ŁÓDŹ, 2 marca. W dniu wczorajszym na terenie powiatu piotrkowskiego zatrzymany został dawno poszukiwany przez policję notoryczny złodziej 27-letni Józef Grabowski, mieszkaniec wsi Kuźnica, powiatu łaskiego. Przy aresztowanym znaleziono rewolwer oraz

znaczną sumę pieniężną.

Grabowskiego osadzono w więzieniu do dyspozycji władz sądowych. Aresztowany złodziej ma poważną bogatą przeszłość kryminalną. Między innemi jest on podejrzany o zamordowanie w październiku ubiegłego roku we wsi Pawłowa, powiatu łaskiego, kolonisty Ryszarda Berndta.

Wielki zlot harcerzy w Szwecji.

Z Polski przyjedzie dwustu zuchów.

Sztokholm, 2. 3. — Następca tronu książe Gustaw Adolf, szef harcerzy szwedzkich, przyjął przedstawicieli prasy zagranicznej, których poinformował o

wielkim zlocie harcerzy

z całego świata, który ma odbyć się w Szwecji w okresie od 29 lipca do 5-go sierpnia rb. Według oświadczenia ks. Gustawa, zostały wysłane już zaproszenia

do 42 państw

i spodziewany jest przyjazd około 5 tysięcy harcerzy zagranicznych. Z Anglji ma przybyć 2200 delegatów, z Francji — 500, z Polski — 200, z Węgier — 100 i z Finlandji — 50.

W zlocie weźmie osobiście udział szef harcerstwa światowego Baden Powell.

„Dar Pomorza" przybył do Yokohamy.

LONDYN, 2. 3. — Statek szkolny „Dar Pomorza" znajdował się dnia 26 lutego na południe od Yokohamy. Do portu w Yokohamie wjechał w sobotę, dnia 2 marca. Kapitan statku donosi, że na statku wszystko jest w porządku.

Nie manipuluj rewolwerem,

gdy nie znasz broni!

ŁÓDŹ 2 marca. Wczoraj wieczorem na drodze pod wsią Lafranów, gminy Dobryszyce, powiatu radomszczańskiego, znaleziono leżącego na ziemi mężczyznę z raną po strzałową nogi. Rannym okazał się niejaki Bolesław Dubielski, mieszkaniec Lafranowa Zawezwanej policji złożył on meldunek, że powracając do domu został napadnięty przez kilku napastników, którzy zażądali od niego pieniędzy, a gdy odmówił napastnicy postrzelili go i zbiegli.

Przeprowadzone przez policję dochodzenie ustaliło jednak zupełnie

inne przyczyny postrzelenia.

Dubielski nabył nielegalnie rewolwer i w drodze do domu począł nim manipulować przyczem postrzelił się w nogę. Bojąc się odpowiedzialności za nielegalne posiadanie broni Dubielski zmyślił bajeczkę o rzekomym napadzie.

Pomysłowego wieśniaka pociągnięto do odpowiedzialności za wprowadzenie w błąd władz bezpieczeństwa publicznego.

Pogrzeb księcia Cyganów.

Fragment z pogrzebu słynnego wirtuoza „Księcia Cyganów" Beli Berkesa zmarłego w tych dniach w Budapeszcie. W pogrzebie tym melodje żałobne grała smyczkowa orkiestra cygańska.

162.896 ubezpieczonych w Łodzi

Ruch w Ubezpieczalniach Społecznych.

ŁÓDŹ, 2. 3. — Według ostatnich obliczeń, dokonanych przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych, we wszystkich ubezpieczalniach społecznych na terenie całego kraju ubezpieczonych było 1 733 615 pracowników z 400 874 zakładów pracy. W liczbie tej znajdowało się

1 451 874 robotników

oraz 281 741 pracowników umysłowych.

W ubezpieczalniach społecznych na terenie województw centralnych ubezpieczonych było 880 007 osób, we wschodnich — 128 227, w zachodnich — 262 721, w południowych — 427 640 oraz na Śląsku Cieszyńskim — 35 020 osób. Liczba ubezpieczonych w największych ubezpieczalniach przedstawiała się następująco: w Warszawie 293 062 ubezpieczonych, w Łodzi —

162 896,

w Krakowie — 84 314, we Lwowie — 77 677, w Sosnowcu — 67 278, w Wilnie — 40 125 oraz w Częstochowie — 34 527 osób.

Eskadra „Czarnego Orła"

poleci do Abisynji.

Londyn, 2,3 „Daily Express" donosi, iż przybył wczoraj do Londynu ze Stanów Zjednoczonych lotnik-murzyn płk. Hubert Julian wraz z 15 lotnikami murzynami. Płk. Hubert Julian, zwany w Stanach Zjednoczonych „Czarnym Orłem", zaofiarował swoje usługi cesarzowi Abisynji, by bronić jak się wyraził— ostatniego czarnego imperjum Lotnicy oczekują na nadejście samolotów ze Stanów Zjednoczonych, poczem udadzą się do Addis-Abeba.

Koła pociągu odcięły chłopcu głowę.

Nazwiska nie stwierdzono.

Z Katowic donoszą:

W odległości kilkudziesięciu metrów od stacji kolejowej w Katowicach-Bogucicach, znaleziono na torze kolejowym zwłoki około 14-letniego, z nazwiska nieznanego chłopca

z odciętą od tułowia głową.

oraz rękami.

W toku dochodzeń stwierdzono, że chłopiec najechany został przez pociąg pośpieszny, zdążający z Warszawy do Katowic.

Z pozycji, w jakiej znaleziono zwłoki, należy wnioskować, iż w tym wypadku zachodzi samobójstwo. Przy denacie nie znaleziono

żadnych papierów.

Rysopis samobójcy: Wzrost około 150 cm. włosy ciemno-blond, oczy czarne, szara marynarka i szare aksamitne spodnie, bez płaszcza. Na szyi znajdował się biały szalik.

Ogólno-polski zjazd pedagogiczny

odbędzie się w Krakowie.

Kraków 2,3 W Krakowie w dniu 4, 5 i 6 maja 1935 r. odbędzie się ogólno-polski zjazd pedagogiczny w którym wezmą udział delegaci z całej Polski. Komitet organizacyjny w związku ze zjazdem zwrócił się do nauczycieli z apelem o przygotowanie referatów.

35 gr. za 2 kg. chleba

Wojna piekarzy w Aleksandrowie.

Aleksandrów 2 marca Już od dwóch przeszło tygodni w Aleksandrowie toczy się zatarg pomiędzy cechem piekarzy, a jednym z piekarzy wiejskich, który otworzywszy w Aleksandrowie filję piekarską

obniżył cenę chleba

o 5 groszy od cen obowiązujących. Zrzeszeni w cechu piekarze walcząc z konkurentem zmuszeni zostali do obniżenia cen chleba. Zatarg zaostrza się dalej przyczem kilkakrotne obniżki cen chleba doprowadziły do tego, że obecnie mieszkańcy Aleksandrowa płacą 35 groszy za dwukilogramowy bochenek chleba, a 40 groszy za kilogram pszennych bułek.

Jak się ten zatarg zakończy trudno przewidzieć.

Z „wojny" piekarskiej korzystają mieszkańcy Aleksandrowa

płacąc o 15 groszy

chleb taniej od normalnych cen.

Kto ma w domu telefony na koszt miasta?

Do Redakcji „Echa".

W związku z notatką pt. „Telefony prywatne na koszt miasta w mieszkaniach wyższych urzędników miejskich" zamieszczoną w nr. 59 „Echa" z dnia 28 lutego 1935 roku— na zasadzie art. 21 i 22 Dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych z dnia 7 lutego 1919 r. (Dz. Pr. P. P. nr. 14-1919 poz. 186), proszę Redakcję o zamieszczenie poniższego sprostowania:

„Nieprawdą jest, że „wyżsi urzędnicy magistraccy m. Łodzi poza remuneracjami (dodatkami nadzwyczajnemi) korzystali dotychczas jeszcze z jednego osobliwego dobrodziejstwa miasta, a mianowicie mają zainstalowane telefony prywatne na koszt miasta.

Prawdą natomiast jest, że Komisarz Rządowy m. Łodzi, jego sekretarz osobisty, Dyrektor Zarządu Miejskiego w Łodzi, Naczelnik Urzędu Kontroli Miejskiej oraz Naczelnik Wydziału Finansowego posiadają w swych mieszkaniach prywatnych zainstalowane i opłacane przez Zarząd Miejski w Łodzi aparaty telefoniczne, niezbędne im dla celów ściśle służbowych na tych samych zasadach, co i urzędnicy administracji państwowej".

Komisarz Rządowy.
Inż. Wacław Wojewódzki

Za tekst ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Dr. med. **TREPMAN**
specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych.
ZAWADZKA 6, fr. II piętro
tel. 284-12. Przyjmuje od 8—12, 2—4 i 6—9, w niedziele i święta od 8—1 w południe.

Dr. med.
REICHER
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych
Południowa 28, tel. 201-93
przyjmuje od 8—11 rano i od 5—8 wiecz. w niedziele i święta od 9—1 popoł.

DR. MED.
H. LUBICZ
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Powrócił
CEGIELNIANA 7. Tel. 141-32.
Przyjmuje od godz. 8—10, 12—2, 5—8 wiecz
W niedzielę i święta od 9 do 11 rano.

Przychodnia Wenerologiczna
leczenie chor. wenerycznych i skórnych
Zawadzka 1, telef. 122-73
czynna od r. 8 do 10 wiecz Porada 3 zł.

Poradnia Wenerologiczna
Leczenie chorób wenerycznych i skórnych
Zielona 2, Piotrkowska 47
telef. 189-33
9 rano do 9 wieczór, święta 9 — 2 p. p. Dzieci i kobiety przyjmuje kobieta-lekarz od godz. 11—1 i 3—4 pp.
Porada 3 zł.

Dr. med. M. GLAZER
Choroby skórne i weneryczne
ZACHODNIA 64. Tel. 185-49
przyjmuje od 12 — 2 i od 7 — 8½ wiecz.
w niedziele i święta od 10 — 12 w poł.

Dr. HELLER
Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.
TRAUGUTTA 8, tel. 179-89
Przyjmuje od 8—11 r. i od 4—8 wiecz.
W niedziele i święta 11—2 pp.

DR. MED.
Stefanja Rosenberg
CHOR. DZIECI
Bednarska 26
(domy Z. U. P. U) Tel. 151-48
przyjmuje od 5—7 popoł.

Doktór med.
M. RUNDSZTAJN
akuszerja i choroby kobiece
POMORSKA 7, tel. 127-84
Przyjmuje od godz. 4—7 wiecz.

Dr. J. NADEL
akuszer — ginekolog
Przyjmuje od 10—12 i od 4—8 w.
ul. Andrzeja 4, telef. 228-92

Doktór WOŁKOWYSKI
przeprowadził się na ul.
Cegielniana 11, tel. 238-02,
Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne
Przyjmuje od godz. 8—12, od 4—9, w niedziele i święta od 9 — 1.

10 ZŁOTYCH miesięcznie, urzędnikom na wypłatę konfekcja, obuwie, bielizna, manufaktura, firanki. Chari, Piotrkowska 37 w podwórzu.

BIURO próśb i podań przyjmuje interesantów w godz. od 9—1 i od 7—10 wieczorem. Chojny, ul. Grzybowa 36 m. 3 Opłata od 50 gr.

ZAGINĄŁ weksel in blanco na zł. 300 z wyst. Leokadji i Franciszka Wasilewskich z Koluszek. Powyższy unieważnia Stańczyk Antoni, Koluszki

gum..?
OLLA
klejnot higjeny

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) Parlament francuski uchwalił większością 453 głosów przeciwko 124 przyznać kobietom prawa wyborcze do samorządu i parlamentu.

(—) Wczoraj z okazji objęcia Zagłębia Saary przez Niemcy bawił w Saarbruecken kanclerz Hitler, który przyjął defiladę 100 tys. szturmowców.

(—) W zatargu Włoch z Abisynją świat muzułmański Arabji opowiedział się po stronie Abisynji.

(—) W Wiedniu rozpoczął się proces przeciwko dr. Rintelenowi, oskarżonemu o zorganizowanie zamachu stanu.

(—) W Berlinie zmarł nagle biskup dr. Bares, ordynarjusz diecezji berlińskiej.

(—) Na wczorajszem posiedzeniu senatu podczas dyskusji nad budżetem min. spraw zagranicznych dłuższe przemówienie wygłosił zamieszkały w Paryżu senator dr. Motz, który wystąpił przeciwko oziębieniu stosunków polsko - francuskich.

Odpowiadał sen. Motzowi senator Rostworowski, podkreślając, że dzięki samodzielnej polityce zagranicznej Polska urosła do roli czynnika z którym się świat poważnie liczy.

Następnie odbyła się dyskusja nad budżetem kolei i monopoli. Dzisiaj dalszy ciąg dyskusji nad poszczególnemi budżetami.

(—) Prezydent Rzplitej nadał Kazimierzowi Junoszy Stempowskiemu za zasługi na polu sztuki scenicznej złoty krzyż zasługi.

(—) Władze naczelne BBWR. rozwiązały t. zwane kolejowe BBWR. Zawieszono w czynnościach zarząd POW. na Pradze. Pozatem rozwiązano związek pracowników samorządowych przy ul. Miodowej.

(—) Sejmowa komisja skarbowa uchwaliła projekt podniesienia emisji biletów skarbowych z 200 na 300 miljonów złotych.

(—) W Warszawie rozeszły się pogłoski o przygotowaniach do amnestji z okazji imienin Marszałka Piłsudskiego i uchwalenia konstytucji.

(—) W Warszawie odbył się ślub artystki Jadwigi Smosarskiej z inż. Zygmuntem Protasiewiczem.

(—) W klinice położniczej zmarła po porodzie czternastoletnia Franciszka Frojnowska (Żydowska 13). Sprawca jej nieszczęścia, 24-letni Stanisław Matuszewski (Młynarska 18) został aresztowany.

(—) W łódzkim okręgu sądowym zaszły z dniem 1 marca r.b. następujące zmiany: Dotychczasowy przewodniczący Sądu Pracy, p. Antoni Frydecki, mianowany sędzią Sądu Okręgowego w Łodzi, przydzielony został do wydziałów karnych Sądu Okręgowego.

Sędzia p. Zygmunt Kasiński, przewodniczący oddziału egzekucyjnego i nakazowego Sądu Grodzkiego w Łodzi mianowany został przewodniczącym Sądu Pracy w Łodzi, a na jego dotychczasowe miejsce kolegjum administracyjne Sądu Okręgowego wyznaczyło p. Leona Gromadzkiego.

Ponadto do pełnienia czynności dodatkowych, niezależnie od dotychczasowych obowiązków, zostali wyznaczeni do wydziału karnego skarbowego Sądu Okręgowego pp. sędziowie okręgowi — Anatoljusz Zdorowienko i Mieczysław Markus.

Sędzia okręgowy, p. Antoni Sawicki, przeniesiony został na własną prośbę, postanowieniem ministra sprawiedliwości, w stan spoczynku.

—x—

Zmiany w kierownictwie Ubezpieczalni Społecznej

wywołały duże poruszenie w Łodzi.

ŁÓDŹ 2.3 W dniu wczorajszym stanowisko zwolnionego dekretem Min. Op. Społ. dyrektora Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi p. Jana Dworskiego objął dr. Bronisław Homlakow, członek Zakładu Ubezpieczalń Społecznych (ZUS) w Warszawie.

Dymisja dyr. Dworskiego wywołała duże poruszenie i zadowolenie wśród urzędników zwłaszcza, że równocześnie został zwolniony ze stanowiska kierownik wydziału personalnego p. Bolesław Szcześniewski, który przechodzi do samorządu warszawskiego. Jak przypuszczają dymisje te stoją w związku z zakwestjonowanemi przez Ministerstwo obniżkami pensyj bez ustawowego terminu wypowiedzenia. Zatarg z lekarzami odegrał drugorzędną rolę.

Kierownictwo wydziału personalnego objął p. Nosek, b. radca wydziału personalnego Min. Opieki Społecznej.

Personel i ubezpieczeni spodziewają się od nowego kierownika ostatecznego i trwałego unormowania stosunków, które podlegały ciągłym zmianom.

Będziemy polowali

na dzikie indyki.

Warszawa 2,3. W tych dniach do ogrodu zoologicznego w Warszawie przybyły na tymczasowy pobyt dzikie indyki, które następnie, jako zwierzyna łowna, mają być wypuszczone

do lasów w Polsce,

w celu ich rozmnożenia w naszym kraju. Dzikie indyki pochodzą z Ameryki Południowej i odznaczają się wielką lotnością, smukłą budową i piórami rdzawego koloru wkońcu ogona.

Chmury i deszcz

Stan pogody w Łodzi.

Łódź, 2. 3. — W dniu dzisiejszym o godz. 8 rano temperatura wynosiła 3 stopnie powyżej zera. (Najniższa temperatura w nocy 2 stopnie powyżej zera). O tej samej porze barometr wykazywał ciśnienie 729.3 milimetra. Tendencja barometryczna — stały stan ciśnienia. — W ciągu dnia dzisiejszego pochmurno. Miejscami drobny przelotny deszcz.

Rezygnacja młodych ludzi.

Kronika pogotowia ratunkowego, kradzieży i pożarów

ŁÓDŹ, 2 marca. W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych w mieszkaniu rodziców, przy ulicy Żydowskiej 10, usiłował pozbawić się życia przez wypicie większej dozy jodyny 19-letni Zygmunt Czarnecki, robotnik. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł desperata na kuracje do szpitala zapasowego przy Zbiorni Miejskiej. Przyczyną rozpaczliwego kroku — niesnaski rodzinne.

Na ulicy Piasecznej w celach samobójczych napiła się kwasu azotowego 20-letnia Anna Kufeld, bezrobotna, zamieszkała przy ulicy Rzgowskiej 73. Zawezwany lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego, po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł desperatkę w stanie groźnym do szpitala miejskiego w Radogoszczu. Przyczyny samobójstwa nieustalone.

W dniu wczorajszym o godzinie 8 wieczorem w podwórzu przy ulicy Brzezińskiej 127 w bójce został dotkliwie poturbowany 30-letni Leon Felc, zamieszkały w tymże domu. Felcowi, który odniósł szeregu ran głowy udzielił pomocy lekarz pogotowia ratunkowego.

Już nie zobaczysz mnie więcej...

Rozpaczliwy czyn narzeczonej policjanta.

Łuniniec, 2. 3. (Ow wł. kor.). Mieszkanka Chotynicz (w pow. łuninieckim), Halina Siewrukówna, była narzeczona Józefa Krowickiego, posterunkowego policji miejscowej.

Wczoraj w godzinach popołudniowych Krowicki przyszedł

do mieszkania narzeczonej.

Siewrukówna zaczęła czynić mu wyrzuty, że w ostatnich czasach rzadko ją odwiedza, i że stosunek jego do niej niecechuje już dawna serdeczność.

Między młodymi wywiązała się sprzeczka i post. Krowicki ubrał się w płaszcz, by opuścić mieszkanie Siewrukówny. W chwili gdy wychodził, Siewrukówna ze słowami „Już nie zobaczysz mnie więcej!" wystrzeliła z rewolweru w okolice serca

usiłowała popełnić samobójstwo.

W toku dochodzenia okazało się, że rewolwer, z którego popełniony został przez Siewrukównę zamach samobójczy, był własnością post. Krowickiego. Został on wyjęty mu z kieszeni niepostrzeżenie, gdy K. wychodził z mieszkania.

ŻYCIE PABJANIC.

Posiedzenie Rady Miejskiej odroczono

Nowomianowany tymczasowy prezydent miasta Pabjanic p. B. Futyma, dla odbycia wspólnego wstępnego posiedzenia z ławnikami, czego dotychczas nie zdążył jeszcze uskutecznić, odłożył posiedzenie Rady Miejskiej m. Pabjanic na poniedziałek,

dnia 4 marca rb.

Posiedzenie to odbędzie się w sali kina miejskiego „Nowości" i rozpocznie się o godz. 7-ej wieczorem.

Na miejsce wybranych przez Radę Miejską ławników spośród Rady, którzy obecnie stanowić będą wyodrębnione ciało wykonawcze weszli do Rady ich zastępcy i tak: na miejsce ławnika p. St. Kuśmidra ze Stronnictwa Narodowego wszedł do Rady Miejskiej jego zastępca p. Bolesław Pietrzyk, zaś na miejsce wybranego na ławnika z frakcji PPS. p. Wł. Raszplę wszedł jako radny p. Oskar Lajn.

Ponieważ Blok Gospodarczy wystawił na ławników 2 kandydatów z poza Rady Miejskiej, którzy zostali wybrani, skład Bloku Gospodarczego nie ulegnie zmianie.

Nadmienić należy, że ławnicy głosu wyborczego nie posiadają i aczkolwiek stanowią decydujące narówni z Radą ciało ustawodawcze, jednak przy głosowaniu na prezydenta i wiceprezydenta udziału brać nie mogą.

W tutejszych kołach społeczeństwa przewiduje się, że w ciągu roku uda się jeszcze obecnej Radzie Miejskiej uzgodnić swe poglądy na temat władzy miejskiej i wybrać przez głosowanie prezydenta

na okres 10 lat

i wiceprezydenta, aby w ten sposób nie dopuścić do rozwiązania Rady Miejskiej.

ŚMIERĆ PRZEMYSŁOWCA.

Znany w sferach finansowych kraju przemysłowiec Feliks Krusche, współwłaściciel i prezes zarządu zakładów przemysłowych „Krusche i Ender" w Pabjanicach zmarł w dniu onegdajszym.

Ortopedysta-Konstruktor

przed założeniem aparatu

wykonywa wszelkie prace, wchodzące w zakres ortopedji: sztuczne ręce, nogi, aparaty ortop. wszelkich systemów, gorsety na skrzywienie kręgosłupa, wkłady ortopedyczne na płaską stopę (platfus) z kompozycji aluminjowej i z masy. Aparaty własnego wynalazku na krótsze nogi, zastępujące obuwie na korku (można na nie wkładać normalne pantofelki). Pasy rupturowe i brzuszne i t. p.

Pracownia ortopedyczna
Józef Rosenberg
Łódź, Piotrkowska 114 w podwórzu
tel. 162-80. Przyjmuje od 9—12 i od 3—7.
Solidnym i odpowiedzialnym udziela się kredytu.
Specjalny dział obuwia ortopedycznego.
Ubezpieczonych w Kasie Chorych przyjmuje
Obsługa damska i męska.

Po założeniu aparatu własnej konstrukcji

Panowie złodzieje,

którzy w nocy z dnia 28 lutego na 1 marca b. r. skradli portfel z wekslami, papiery wartościowe i inne dokumenty uprzejmie prosimy o zwrot za wynagrodzeniem. Dyskrecja zapewniona. Weksle i wszelkie dokumenty zostały prawnie unieważnione, tak że dla osób trzecich żadnej wartości nie przedstawiają. Tel. 134-93 i 167-31.

DŹWIĘKOWE KINO „Dom Ludowy" ul. Przejazd 34

Od wtorku, dnia 26 lutego do poniedziałku, dnia 4 marca r. b.
Jeden z najlepszych filmów ostatnich dziesięciu lat p. t.
„UWIELBIANA"

Nadprogram: KOMEDJA
Nast. program Burza o brzasku.
Początek o g. 4, w soboty, niedziele i święta o godz. 2 po poł. Ceny miejsc I—80, II—54, III—40 gr. na 1-szy seans wszystkie po 25 gr.

ROZWODY zgodne, niezgodne. Separacje. Zmiany wyznania. Szybko, tanio tel. 102-38

STANISŁAW Rydzewski, Brzezińska 158, zgubił legitymację zapomogową nr. 22181, wyd. w Łodzi.

Zapach przypalonego mięsa W CELI ŚMIERCI.

KAŹŃ AMERYKAŃSKIEGO BANDYTY.

NOWY JORK w marcu.

Otrzymałem zaproszenie na elektryczną egzekucję w więzieniu Sing - Sing. Wystarał się o to mój przyjaciel, amerykański dziennikarz, który chciał opisać przebieg kaźni skazanego na śmierć bandyty Hamby'ego zuchwałego włamywacza bankowego. Po drodze wstąpiliśmy do baru na kieliszek cocktailu aby wzmocnić nasze nerwy, poczem wsiedliśmy do samochodu. Punktualnie o godzinie 10 min. 30 zatrzymał się szofer przed bramą więzienną. Po drodze kolega opowiedział mi, że Hamby został schwytany na gorącym uczynku zabójstwa woźnego banku. Wobec braku winy sędziowie przysięgli skazali go na śmierć i gubernator odrzucił prośbę o ułaskawienie.

Przed więzieniem stało kilkadziesiąt samochodów. W wielu z nich przez szyby widoczne były czułe parki

zapłatające dżin.

Kiedy wchodziliśmy po schodach na piętro, spotkaliśmy czarno ubraną, zapłakaną kobietę, której łzy ciurkiem spływały po twarzy.

Zawołano taksówkę. Chwiała się kiedy wsiadała.

Wysoki czerwony Irlandczyk z literami „P. K." na czapce powitał mego towarzysza. Był to „Principal Keeper" szef strażników więziennych. Zwrócony w moją stronę rzekł do mego kolegi: — Przypuszczam, że pański przyjaciel jest ciekawskim, ponieważ tylko ciekawi decydują się na obejrzenie tej makabrycznej historji".

Mnie przebiegły ciarki po plecach. Na pytanie mego kolegi kim była pani w żałobie, którą spotkaliśmy na schodach, jeden strażników odparł: — To była matka Hamby'ego, która przyszła pożegnać swego syna. Kiedy opuszczała celę śmierci, zawołał za nią: — Dowidzenia mamo, nie długo znowu się zobaczymy!

Wprowadzono nas do pokoju, gdzie czekali świadkowie i reporterzy. Sekretarz dyrektora więzienia powitał nas w imieniu swego szefa. W pokoju

panował półmrok,

rozmowy toczyły się szeptem. Podawano sobie butelki i wypijano z nich po kilka łyków. Ja wypiłem trzy kieliszki. Zimny pot wystąpił mi na czoło.

Zawołano nas do biura dyrektora.. Mr. Lewis E. Lawes siedział blady za stołem. Jego ręce trzęsły się, kiedy przeglądał listę osób, które miały być obecne na egzekucji. Głos drżał mu, kiedy odbierał od nas przyrzeczenia, że nie będziemy robili żadnych zdjęć z pokoju śmierci. Po chwili wstał i wprowadził nas do budynku z czerwonej cegły, który z zewnątrz robił wrażenie szpitala. Dyrektor Lawes jest zdecydowanym przeciwnikiem kary śmierci. Pomimo, że za jego rządów przeszło stu skazańców pozbawiono życia, nie był obecnym na żadnej egzekucji. Również i obecnie po wpuszczeniu nas do sali

oddalił się pośpiesznie.

Pośrodku dużej sali stało krzesło elektryczne. Uczułem na ten widok dziwny ucisk w żołądku i usiadłem na ławie pod ścianą. Po lewej stronie pod ścianą stali w milczeniu strażnicy. Między nimi dwaj lekarze ze stetoskopami w rękach. Dalej pod nimi w pewnego rodzaju alkowie stał wysoki mężczyzna z zapadniętemi oczyma i wystającemi kośćmi policzkowemi. Zanurzył kilkakrotnie hełm w dużej misce z wodą. Był to kat. Spojrzałem na mego kolegę i nagle moja twarz była taksamo szaroziemista, jak jego.

Zgrzyt klucza i z przeciwległej ściany otworzyły się małe zielone drzwi. Najpierw szedł P. K. za nim duchowny, a wkońcu dwaj strażnicy, prowadzący między sobą Hamby'ego. Jego włosy były zmierzwione, oczy zapadłe. Rzucił wzrokiem na obecnych. Człowiek, który za kilka chwil miał umrzeć, wyglądał lepiej od tych, którzy go pilnowali. Palił cygaro. Ubranie leżało na nim doskonale, jakgdyby przyniesiono je dopiero od krawca, biała koszula była rozpięta, jak koszule sportowe.

— Chłopcy, ja wam pokażę, jak się umiera, — rzekł do strażników, poczem bez ich pomocy usiadł na krześle. — Dziękuję P. K. i to samo oświadczyć proszę dyrektorowi! dodał, poczem zamykając oczy przechylił się wtył,

jakby do golenia.

W tej chwili przyskoczyli czterej strażnicy. Jeden podsunął na prawej nodze nadcięta nogawice do góry i przytwierdził grubą elektrodę na białej łydce. Drugi przywiązał rzemieniami ramiona skazańca do oparcia, na głowę nałożono hełm.

Rozległ się przeciągły zgrzyt. Ciało Hamby'ego rzuciło się wprzód, głowa potem ciała wtył, nad głową ukazał się dymek. W sali rozszedł się zapach spalonego mięsa. Twarz skrzywiła się w agonji.

W śmiertelnej ciszy doskonale było można słyszeć trzaskanie skórzanych pasów. Zdawało się, że pod naporem mięśni lada chwila pękną. Usta skazańca były szeroko rozwarte, na wargach ukazała się piana. Język zwisł

przecięty zębami.

Czułem, że robi mi się słabo. Przed oczyma zaczęły mi wirować czarne koła. Zapach ludzkiego mięsa był nie do zniesienia. Prąd na chwilę wyłączono, poczem znowu rozległ się charakterystyczny zgrzyt włączenia prądu wysokiego napięcia. Z rąk delikwenta zaczął się podnosić biały dym. Twarz zrobiła się ciemno-czerwona. Żyły wystąpiły jak postronki. Trzaskanie pasów było straszliwe. Chociaż Hamby już nie żył, miało się wrażenie, jakby jeszcze chciał się uwolnić z krępujących go więzów.

Prąd wyłączono. Śmiertelnie blady strażnik przyskoczył i otworzył koszulę na piersiach. Lekarz przyłożył stetoskop i rzekł spokojnie:

— Stwierdzam, że ten człowiek nie żyje!

Otwarto bramę. Rzuciliśmy się ku niej jak szaleni. Chcieliśmy coprędzej z nosa wydmuchać straszny zapach spalonego mięsa. Po powrocie do domu tydzień przeleżałem w łóżku. Moja żądza sensacji była uleczona na zawsze.

Grabowski.

Niespodzianka.

Włamywacz: — Policja! Na pomoc!

10 osób rozszarpało miljon... franków.

Szczęście polskiego górnika.

Podczas ostatniego ciągnienia loterji padła wygrana 1 miljon franków na los Nr. — 11,598 serji 22 sprzedany przez filję banku Credit du Nord w Carvin, Los ten był rozdzielony na 10 części wobec czego 10 osób wygrało po 100 tysięcy franków. Wśród szczęśliwych graczy znajduje się górnik polski Jan Gala, zamieszkały przy Chemin Sainte Barbe szyb 5 Ostricourt. Wygraną podzieli się Gala z jednym ze swych kolegów.

Na los 13,261 serji 25 padła wielka wygrana 1 miljon franków. Nowy miljoner nie chce zdradzić swego nazwiska.

Siedmiu pracowników agencji wielkiej paryskiej fabryki samochodów w Rouen, podzieli między sobą miljon franków, wygrany na loterji.

Pozatem główna wygrana padła na losy sprzedane w Calais, Lens Paryżu i Saint Cantin.

Losy loteryjne

dyrektora agencji turystycznej.

Obywatel turecki, Mojżesz Cordovero, dyrektor agencji turystycznej przy Chaussee d'Antin w Paryżu, znalazł pomysłowy sposób wzbogacenia się na loterji państwowej. Kupował mianowicie losy loteryjne, fabrykował dziesiąte części i puszczał je w obieg, co zresztą nie jest zakazane przez władze. Cordovero jednak po sprzedaniu dziesiątych części, sprzedawał

również całe losy,

na które powystawiał „dziesiątki". W ten sposób za los który go kosztował 100 fr. dostawał ogółem 200 fr. Proceder ten nie długo utrzymał się w tajemnicy, bo dowiedziała się o nim policja i pomysłowy żydek został aresztowany. Tłumaczył się on tem, że przybył niedawno z Turcji i nie wiedział, że popełnia przestępstwo, postępując w ten sposób.

Polska Fabryka Wyrobów Gumowych
Primeros
PREZERWATYWY
najlepsze z najlepszych

Myszy i szczury w kinie

Demonstracja budapeszteńskich studentów.

Przed jednym z największych kinoteatrów budapeszteńskich doszło do burzliwej manifestacji studentów w związku z wyświetlaniem filmu na tle powieści „Żyd Suess".

Studenci zgromadzili się przed rozpoczęciem seansu przed gmachem kina, nie wpuszczając

publiczności do wnętrza

Rozprószeni przez policję studenci wtargnęli następnie do wnętrza kina i wpuścili na widownię żywe myszy i szczury, co spowodowało olbrzymią panikę. Wyświetlanie filmu musiano przerwać. Kilka kobiet zemdlało. Jednocześnie w hallu doszło do bójki między publicznością a demonstrantami. Policja rozpędziła wreszcie demonstrantów i przywróciła spokój.

Lepsze i tańsze pożywienie osiągnie pani domu, jeżeli do obiadu czy kolacji poda talerz dobrej zupy. Stwierdzono bowiem niezbicie, że płynny pokarm przyswaja sobie organizm łatwiej niż stały. Zresztą dobra zupa zastąpić może potrawę główną. Smaczne i posilne zupy przyrządza się łatwo, w kilka minut, zapomocą kostek zupnych Knorr względnie grochówki w rolkach KNORR. — Przy używaniu kostek zupnych KNORR i grochówki w rolkach oszczędzają panie domu dużo czasu, pracy, a przedewszystkiem wydatków na opał, tłuszcz i t.p. Jedna kostka wystarczy na przyrządzenie 2 talerzy smacznej zupy i kosztuje tylko 20 groszy. Smak zup można zmieniać indywidualnie dodając bądź to śmietany, wina lub octu, wreszcie grzanek z chleba lub bułki.

W. J. LOCKE

OPUSZCZENI

55 Powieść Przekład autoryzowany.

STRESZCZENIE POCZĄTKU:

Po opuszczeniu więzienia Stefan Chisely znalazł drzwi rodzinnego domu przed sobą zamknięte. Iwonna Latour powitała go serdecznie na ulicy.

Oboje pojechali do parku, gdzie odbyli serdeczną rozmowę.

Po powrocie do domu zastała tam swego narzeczonego z estrady, który ją adorował bez wzajemności.

Stefan przybrał nazwisko Joyce i szukał napróżno posady.

Iwonna poradziła mu, by wstąpił do chóru teatralnego.

Zaprzyjaźnił się z chórzystką Annie Stevens.

Były współwięzień zdradził przed nią jego przeszłość.

Powtórzyła to kolegom i wszyscy się od niego odwrócili. Musiał odejść.

Wraz z wykolejonym literatem wyjechał do Afryki Południowej.

Pastor Everard Chisley, kuzyn Joyce'a, zaprzyjaźnił się z Iwonną.

Atmosfera purytańska nie odpowiadała jej naturze.

Wybrali się w podróż do Ostendy.

Ku swemu przerażeniu spotkała niespodziewanie swego pierwszego męża, o którym myślała, że dawno umarł.

Nastąpiła dramatyczna rozmowa z mężem. Postanowili rozejść się.

Joyce sprzedał udział w farmie i wrócił do Londynu. Udał się na poszukiwanie żony.

Odnalazł ją w szpitalu.

Ponieważ straciła środki do życia, wynajęła jej pokoik obok siebie.

Niespodziewanie zjawił się Everard.

Zażądał, by Iwonna wróciła do niego, ponieważ jej pierwszy mąż umarł.

* * *

Ale zapał przyćmił się świeżem wspomnieniem upadku. Usiadł przy prostym, niemalowanym stoliku, przy którym zawsze pisywał, i ukrył twarz w dłoniach. Utracił swą męską godność i nie mógł już jej odzyskać. Te pozory, które zostały, załamywały się w każdem zetknięciu z nieugiętą godnością uczciwych ludzi. Przez te okropne lata zgubił siebie i nie mógł się odnaleźć nawet mocą czystej miłości, której tętnienie czuł w żyłach.

Nie mogąc usiedzieć na miejscu, wstał i zaczął się kręcić po sklepie. Duszne, pełne kurzu powietrze nie pozwalało na swobodne oddychanie. Chciał wyjść na ulicę i otrząsnąć się z duszącej zmory, ale miał uczucie, że do odejścia biskupa powinien zostać na straży. Czekał więc wzdymając się i niecierpliwiąc. Minuty upływały powoli. Za ścianą szumiało życie ulicy, wewnątrz rozlegał się tylko syk płomyków gazowych i odgłos jego nerwowych kroków. Czekał dwie godziny, znosząc obłędną mękę nawrotów ciągle tych samych uczuć, ciągle w tej samej potęgującej się skali. Trwoga przed utratą Iwonny zraszała mu czoło potem. Dowodził sobie gorączkowo, że ma do niej prawo. Nie mogła go przecież rzucić i wracać do tego dumnego, niesympatycznego człowieka, który musiał być dla niej obcy duchem. I znów w sercu Joyce'a wybuchła zazdrość i znów ugiął się pod nienawistnym ciężarem hańby. Jakże mógł mierzyć się z człowiekiem, który, pomimo wszystkich swoich wad, nie pokalał się nigdy żadnem przestępstwem!

ROZDZIAŁ XXI.

— Tak, umarł — mówił z powagą biskup. — Jesteś wolna. Przyjechałem z drugiego końca świata, żeby ci to powiedzieć.

Siedząca naprzeciw niego Iwonna spojrzała w czerwony żar ognia i splotła nerwowo ręce. Widok Ewerarda oszołomił ją. Jeszcze nie przyszła do siebie po wstrząsie, jakiego doznała, gdy ją wziął w ramiona. Czuła jeszcze ten uścisk. Zmiana, jaka zaszła w jej życiu skutkiem utraty głosu, równała się poprostu zmianie tożsamości. Z prawdziwym wysiłkiem przypomniała sobie, że ją z nim łączyły bardzo bliskie stosunki. Wydawał się taki obcy, jakby spadł z księżyca. I ubrany był bardzo dziwnie. Wysoka godność czyniła go jeszcze bardziej obcym. I na twarzy się zmienił. Schudł, postarzał się, łysiał i osiwiał.

Słuchała trochę nieprzytomnie, gdyż opowiadał jak zniszczył list Joyce'a, czego teraz okropnie żałuje. Jak później, niepokojąc się o nią, napisał z zapytaniem, co u niej słychać, ale poczta zwróciła list; jak tymczasem wynajęty w Paryżu detektyw przysłał mu niezbite dowody, że Bazonge umarł. Jak, nie mogąc się doczekać, kiedy ją ujrzy i nie chcąc się spuszczać na opieszałą pocztę, wyjechał z Nowej Zelandii. Wreszcie jak uzyskał jej adres od agentów muzycznych, od których dowiedział się również, że chorowała i straciła głos.

— Jesteś nareszcie wolna, Iwonno — powtórzył.

Nie zrobiło to na niej wielkiego wrażenia. Od tak dawna uważała Amadeusza za umarłego, nawet po jego katastrofalnem zmartwychwstaniu, że teraz nie poczuła ani bólu, ani ulgi. Dopiero gdy Everard powtórzył swoje oznajmienie, zrozumiała, że stało się coś ważnego. Drgnęła jak obudzona ze snu i spojrzała na niego z lekkim przestrachem.

Dla mnie to nie ma wielkiego znaczenia — rzekła.

— Mnie się zdaje, że powinno mieć olbrzymie — odparł Ewerard.

— Czy myślisz, że przestałem cię kochać?

W głosie jego zadźwięczała nuta bólu, a Iwonna była zawsze głęboko wrażliwa na cudze cierpienia. Drżąc lekko, odpowiedziała:

— To było tak dawno. Zmieniliśmy się.

— Tyś się nie zmieniła — rzekł poważnie i tkliwie. — Jesteś tak samo urocza, tak samo podobna do kwiatu, jak za czasów naszego małżeństwa. I ja się nie zmieniłem. Przez te lata gorzkiej samotności rwałem się do ciebie całą duszą. Czy wiesz, dlaczego wyjechałem z Fulminsteru?

— Nie — szepnęła Iwonna.

— Bo nie mogłem tam wytrzymać bez ciebie. Myślałem, że zmiana miejsca i nowe obowiązki pomogą mi się oderwać od ciebie i omyliłem się. Nadto do tęsknoty przyłączyły się wyrzuty sumienia, że tak drogo obszedłem się z tobą w owej okropnej godzinie.

— Ja pamiętałam tylko o twojej dobroci, Ewerardzie — odpowiedziała ze łzami w oczach, współczując mu serdecznie w jego cierpieniu.

Wstał i, podszedłszy, pochylił się nad jej krzesłem.

— Czy wrócisz ze mną, Iwonno?

Iwonna dużoby dała, żeby znaleźć się w tej chwili daleko, żeby zyskać choć kilka godzin czasu na zastanowienie. Tymczasem on chciał natychmiastowej odpowiedzi. Powodowana kobiecym instynktem, szukała rozpaczliwie wybiegu.

— Na nic ci się teraz nie przydam. Straciłam głos. Posłuchaj.

Wykręciła się bokiem i odwracając od niego głowę, zaczęła z uśmiechem „arję" anioła z „Eljasza". Biskup szarpnął się przerażony. Nie rozumiał, co oznaczała utrata głosu. Zamiast czystych słowiczych dźwięków, od których rozgorzał kiedyś męską miłością, usłyszał jakiś głuche, dychawiczne skrzeczenie. Iwonna urwała, probując się roześmiać, ale łzy rzuciły się jej do oczu; wybuchnęła łkaniem.

— Wróć ze mną, najdroższa — rzekł, pochylając się znów nad nią. — Będę cię kochał tem goręcej.

Iwonna otarła szybko oczy.

— Jaka ja niemadra. Płacz nie wróci mi głosu.

— Poświęcę resztę życia na to, żeby ci to wynagrodzić — mówił biskup. — Wróć do mnie, Iwonno!

— Och, Ewerardzie, daj mi czas do namysłu! — zawołała, doprowadzona do ostateczności. — To takie dziwne i nagłe!

Odszedł od niej z westchnieniem i usiadł na swojem miejscu. Był trochę zawiedziony. Nie liczył się z możliwością odmowy. Ale rozejrzawszy się po niskim, nędznym pokoiku, uspokoił się. Tani, niezupełnie czysty obrus, skromna porcelana, napół wypróżnione puszki z konserwami mięsnemi, wytarty dywanik przed kominkiem — wszystko to świadczyło jeżeli nie o biedzie, to w każdym razie o niedostatku. Iwonna nie mogła się wahać. A jednak wahała się.

— No, naturalnie, zastanów się — rzekł, zakładając nogę na nogę. Zapadło krótkie milczenie. Wreszcie Iwonna rzekła drżącemi ustami:

— Obiecałam ci. Pamiętam. Ale od tego czasu [illegible] Myślałam, że będę wolna, ale nie jestem.

d. c. n.

ECHA ZE STOLICY

Życie Warszawy w kilku wierszach

Tereny wystawy budowlano-mieszkaniowej, urządzonej przez Bank Gospodarstwa Krajowego na Kole uzyskają dogodne połączenie tramwajowe z miastem, albowiem miejska sieć tramwajowa połączona będzie z temi terenami specjalnie zbudowaną linją. Linja ta będzie początkiem przyszłej linji obwodowej mającej łączyć linje Nr. 16 i Nr. 9. Weźmie ona początek od zbiegu ulicy Obozowej i ks. Janusza, (która obecnie biegnie trasą linji „B", Babice) i dojdzie do ul. Obozowej, wprost do terenów wystawowych.

*

Liczba mieszkańców w Warszawie stale się zwiększa. Na dzień 1 stycznia roku b. mieliśmy w stolicy 1.220.303 mieszkańców, czyli o 900 osób więcej niż na 1 grudnia 1934 roku. W grudniu bardzo poważnie wzrosła śmiertelność w Warszawie. Przyczyniły się do tego pocześci płonica i błonica, które wykazują jeszcze dość dużą liczbę zachorowań oraz choroby serca, gruźlica i choroby narządów oddechowych, które zbierały obfite żniwo. Pomimo wzrostu śmiertelności w grudniu zanotowano duży przyrost naturalny ludności. Chrześcijan zmarło w grudniu 915, urodziło się zaś 1617, czyli przyrost naturalny wśród chrześcijan wyniósł 702 osoby. U żydów przyrost naturalny był procentowo znacznie mniejszy. Urodziło się w grudniu 378 żydów, zmarło zaś 291, czyli przyrost naturalny wyniósł tylko 87 osób. Najwięcej osób zmarło w Warszawie na choroby serca — 248, następnie na gruźlicę — 150 osób i na raka — 122 osoby. Na zapalenie płuc zmarły 84 osoby, na krwotok mózgowy — 68 osób i choroby wątroby — 16 osób. Epidemja grypy pociągnęła za sobą 2 ofiary, błonica — 13 ofiar i płonica—9 ofiar. Wskutek zabójstwa zginęło 8 osób, wypadków śmiertelnych było 19 i wskutek starości zmarło 29 osób. Zamachów samobójczych zanotowano w grudniu 121, w tem wśród chrześcijan 112 (mężczyzn 65 i kobiet 47) oraz wśród żydów 9 (mężczyzn 5 i kobiet 4). Szpitale miejskie cieszyły się dużem powodzeniem mianowicie leczyło się tam 3.759 osób, zmarło zaś w szpitalach 229 osób. Największa procentowo śmiertelność wykazały następujące dzielnice: Koło (1 osób na tysiąc mieszkańców), Czerniaków (25 osób na tysiąc mieszkańców), Marymont (15) i Ordynackie (13). Najmniejsza śmiertelność zanotowano na Bródnie (7 osób na tysiąc mieszkańców) oraz na Lesznie, Koszykach, Goledzinowie, Ochocie i Targówku (9).

* * *

Dyrekcja kolejek dojazdowych przeprowadza obecnie próby z drugim wozem motorowym, który będzie uruchomiony na linii Grójeckiej. Wóz ten poruszany silnikiem Diesla posiada 54 miejsca siedzące i będzie mógł ciągnąć dwie przyczepki.

—x—

Krateczki.

KTO ZEPSUŁ?

Cudowna reperacja.

Jeszcze kilka miesięcy lub kilka lat, a człowiek zupełnie nie będzie potrzebował wychodzić ze swego mieszkania, aby korzystać z urlopu, przechadzki, kuracji wysokogórskiej, z działania pogody słonecznej lub deszczowej. Wszystko się doskonali. Tylko chwilkę zaczekajmy.

Już wynaleziono górskie powietrze w butelkach, już w Wiedniu stworzono aparat, który na zawołanie „produkuje" deszcz lub słońce, zależnie od życzenia operatora. Nowoczesne mieszkanie będzie więc urządzone w sposób bardzo prosty. Pan Idjotkiewicz za dziesięć lat zaprosi do siebie przyjaciół i powie im tak:

— Moi panowie. Jest lato, czas pomyśleć o wypoczynku. Naturalnie nie będziemy nigdzie wyjeżdżać, gdyż to jest zbyteczne. Poprostu ulokujcie się w mojem mieszkaniu, które jest zbudowane na wzór kabin okrętowych, wszyscy więc łatwo się pomieszczą i spędzimy wspólnie kilka miłych tygodni.

Zebrani oklaskują przyjmują projekt, każdy zajmuje swoją kabinę. Zamiast korytarza jest coś w rodzaju pokładu, ogrzewanego słońcem wiedeńskiego aparatu.. Gdy gospodarz chce zebrać wszystkich gości razem nie wzywa ich wcale gongiem, ani nie posyła do nich stewarda, lecz poprostu robi deszcz i wszyscy uciekają z pokładu do wspólnej sali jadalnej. Naturalnie na „okręcie" nie gotuje się wcale potraw. Po prostu jadalnia połączona jest specjalnemi pneumatycznemi rurami z najbliższą restauracją, która tą drogą przesyła wszelkie żądane potrawy gorące i świeżutkie, drogą bowiem za pośrednictwem pneumatycznej rury trwa zaledwie kilka sekund. Stały telefon łączy mieszkanie - okręt z restauracją, tak, że na każde żądanie można otrzymać jedzenie, trunki i tp.

Gdy gościom nudzi się, operator uruchamia telewizor i zebrani „przenoszą się" do sali opery nowojorskiej, kabaretu, lub komedji francuskiej, zależnie od gustu, upodobań i humoru. Zdarzy się, że jeden z gości zaczyna pokaszlywać? Gospodarz lokuje go w specjalnym pokoiku, wypełnianym stale wysokogórskiem powietrzem i po dwóch tygodniach pacient jest zdrów jak ryba (ale nie na patelni).

Specjalne aparaty mogą naśladować szum fal morskich, dekorację do złudzenia będą przypominać wybrzeża dalekich lądów, słowem pozostając we własnem mieszkaniu będziemy mogli odbywać cudowne podróże morskie, dalekie wycieczki w góry, bywać w operach całego świata, a nawet, słuchać debat w łódzkiej radzie miejskiej.

Z ulic miasta znikną tramwaje, samochody i dorożki. Małe awionetki przewozić będą mieszkańców z dachu na dach. Na dachach będą bowiem maleńkie lotniska dla autogirowych awionetek i zamiast bram na parterze, będą bramy na górze, skąd schodzić będziemy na klatki schodowe. Zresztą wzajemne odwiedzanie się będzie z natury rzeczy ograniczone do minimum. Poco do kogoś chodzić, jeśli możemy z nim rozmawiać i widzieć go przy pomocy telefonu i telewizora. Chyba, że jakieś szały miłosne będą wymagały bezpośredniego kontaktu,. A wtedy właśnie awionetka zawiezie Romea do Julji.

Słowem świat będzie cudowny. Dopóki to się jednak nie stanie, zajmijmy się rzeczywistością.

MASZYNA.

Stefan Kobierzycki posiada zakład reperacji maszyn do pisania. Posiada także „pomagiera" — Kazimierza Majera, Major twierdzi, że jest specjalistą od naprawiania maszyn, ale jest to podobno twierdzenie mocno jednostronne.

Zwłaszcza Henryk Fokszański jest zdecydowanie przeciwnego zdania. Fokszański przyniósł do zakładu Kobierzyckiego swoją maszynę do pisania. Reperacją jej zajął się Majer. Gdy po kilku dniach Fokszański zgłosił się po odbiór maszyny, okazało się, że Majer zamiast ją zreperować zepsuł jeszcze bardziej. Na podniesione zarzuty Kobierzycki oświadczył, że jeśli Fokszański dopłaci jeszcze 70 złotych to mu maszynę zreperuje. Fokszański nie dopłacił, tylko skierował skargę do sądu o celowe uszkodzenie maszyny oraz o 150 zł. tytułem zwrotu szkód, poczynionych w maszynie.

Sąd Grodzki skazał Stefana Kobierzyckiego na 6 miesięcy aresztu z zawieszeniem wykonania wyroku na 3 lata oraz zasądził na rzecz Fokszańskiego zł. 150.

Jerzy Krzecki.

Nieład w luksusowej willi.

ODKRYCIE DYREKTORA BANKU.

Z Wilna donoszą:

W kolonji Zgoda koło Jerozolimki znajduje się urządzona z przepychem willa dyrektora jednego z banków wileńskich p. M. Latem zwykle rodzina dyrektora M. zamieszkuje w tej willi zaś w zimie pilnuje jej parobek, Telesfor Jakutowicz, zamieszkujący w małym domku położonym obok willi.

Wczoraj nad ranem dyr. M. postanowił odwiedzić swoją posiadłość.

Gdy wstąpił na podwórko willi spostrzegł ku swemu przerażeniu, iż drzwi willi są otwarte, zaś drzwi prowadzące do domku dozorcy Jakutowicza zamknięte są od zewnątrz. Jednocześnie dyr. M. posłyszał z za drzwi zamkniętego domku przytłumione jęki.

Po dłuższym wysiłku właściciel willi zdołał przedostać się do wnętrza mieszkania stróża, gdzie uderzył go następujący widok:

Na podłodze z rękami związanemi na plecach z zakneblowanemi ustami leżał Telesfor Jakutowicz. W pokoju panował nieład, zdradzający oznaki walki.

Gdy pracodawca uwolnił Jakutowicza dowiedział się następującej historji:

Późno wieczorem, kiedy Jakutowicz przebywał sam w mieszkaniu wtargnęło nagle dwóch nieznanych opryszków, uzbrojonych w rewolwery. Jeden z nich przyłożył lufę do jego skroni i zagroziwszy śmiercią, zażądał kluczy od willi. Kiedy Jakutowicz usiłował stawić opór bandyci obalili go na ziemię, związali, zakneblowali usta, poczem zabrawszy klucze dokonali rabunku w willi, zamykając go uprzednio na klucz od strony zewnętrznej.

Zeznania Jakutowicza nie budziły narazie żadnych wątpliwości. Tem niemniej jednak policja powzięła przypuszczenie, że Jakutowicz mógł napad rabunkowy symulować i okraść willę z wspólnikami na własną rękę. Narazie Jakutowicz kategorycznie zaprzeczał temu. Wzięty jednak w krzyżowy ogień pytań przyznał się częściowo do symulacji. Twierdził mianowicie, iż gdy zauważył, że willa została okradziona, postanowił symulować ofiarę, a to w tym celu, by pracodawca nie mógł mieć do niego żadnych pretensyj.

Mimo przyznania się Jakutowicza policja miała pewne wątpliwości, co do prawdziwości tych zeznań, szczególnie, kiedy kategorycznie zapewniał, że działał sam bez pomocników.

Nie chiano wierzyć, by mógł on tak sprytnie związać samego siebie. Przeczyła temu pozornie i ta okoliczność, iż drzwi mieszkania w którem go znaleziono, były zamknięte od zewnątrz. Wówczas Jakutowicz, zdemaskował przed funkcjonarjuszami oddziału śledczego, w jaki sposób przy pomocy krzesła potrafił się tak związać liną, że sam w żaden sposób nie mógłby się zwolnić.

Jakutowicz istotnie udowodnił, że potrafi samego siebie w ten sposób związać.

— A jak było z zamknięciem mieszkania od zewnątrz?

Jakutowicz wyjaśnił, iż przedtem wyjął ramę okienną, następnie zamknąwszy drzwi przedostał się przez okno do mieszkania, wstawił okno spowrotem, a następnie związał siebie. Jakubowicza do wyjaśnienia sprawy osadzono w areszcie centralnym.

RADJO-KĄCIK.

DZIŚ, dnia 2 marca wieczorem:

RASZYN.

15.45 Najnowsze nagrania na płytach
16.30 Teatr Wyobraźni nadaje dla dzieci słuchowisko p.t. „Jeden dzień z dzieciństwa Fryderyka Chopina" — J. Stępowskiego
17.00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie
17.50 Odczyt z Poznania
18.00 Przegląd prasy rolniczej krajowej i zagranicznej — z Wilna
18.10 Życie kulturalne i artystyczne stolicy
18.15 Muzyka salonowa
18.45 Reportaż z Krakowa
19.00 Polka za polką... — wyk. L. Robowska (fortepian)
19.20 Odczyt ze Lwowa
19.30 Trio na obój, fagot i fortepian
19.45 Program na dzień następny
19.50 Wiadomości sportowe
20.00 Wesoła audycja muzyczna ze Lwowa
20.45 Dziennik wieczorny
21.00 Koncert symfoniczny w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. G. Fitelberga i K. Wiłkomirski (wiolonczela)
22.00 Odczyt ze Lwowa
22.15 Koncert reklamowy
22.30 Muzyka taneczna z płyt
23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej
23.35 Muzyka taneczna

ŁÓDŹ, jak Raszyn, z wyjątkiem:

18.00 Muzyka z płyt
18.10 Repertuar teatrów
19.56 Wiadomości sportowe lokalne
22.30 Skrzynka Łódzkiej Rodziny Radjowej
22.45 Koncert życzeń
23.35—1.00 D. c. koncertu życzeń

NIEDZIELA, dnia 3 marca.

RASZYN.

9.00 Sygnał czasu i pieśń poranna
9.03 Pobudka do gimnastyki
9.06 Gimnastyka
9.20 Muzyka z łyt
9.50 Dziennik poranny
10.00 Program na dzień bieżący
10.05 Nabożeństwo z Poznania; po nabożeństwie — piosenki i tańce góralskie na płytach
11.57 Sygnał czasu
12.00 Hejnał
12.03 Wiadomości meteorologiczne
12.05 Przegląd teatralny
12.15 Muzyka popularna z płyt
12.30 „Kaziuki" — reportaż z dorocznego jarmarku wileńskiego (transm. z Wilna)
13.00 Fragment teatralny z Krakowa
13.15 Uroczysta inauguracja I-go Międzynarodowego Konkursu Skrzypcowego — transmisja z Filharmonji Warszawskiej
14.00 Muzyka lekka z płyt
15.00 Porady weterynaryjne — wygł. Z. Olszański, lek.-wet.
15.10 „Doroczny dzień konia w Polsce" — wygł. A. Nowotny
15.15 Utwory na kornet solo (płyty)
15.22 Przegląd rynków produktów rolnych, wygł. St. Prus-Wiśniewski
15.35 Piosenki żołnierskie z płyt
15.45 „Wybór zawodu" (pogadanka dla gospodyń wiejskich)
16.00 Pieśni ludowe z Mazowsza
16.20 Koncert zespołu banjolistów
16.40 „W szkole austrjackiej" — fragment z powieści p.t. „Rubikon"
17.00 Muzyka taneczna
17.35 Obrazek dla dzieci — ze Lwowa
17.50 „Społeczne dobre wychowanie" — wygł. M. Skarżyńska
18.00 Muzyka lekka
18.45 „Sport w życiu młodzieży" — wygł. J. Laskowski
19.00 Program na dzień następny
19.08 Słynni artyści (na płytach)
19.45 „Ruch i tempo Nowego Jorku" (felj.) wygł. J. Warnecka
20.06 Na wesołej lwowskiej fali
20.30 Muzyka taneczna z płyt
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Jak pracujemy i żyjemy w Polsce?
21.00 Co czytać?
21.15 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R.
21.30 Transmisja z Lipska koncertu europejskiego
22.00 Koncert reklamowy
22.15 Koncert wieczorny w wykonaniu orkiestry P. R.
23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej
23.05—24.00 Muzyka taneczna

ŁÓDŹ, jak Raszyn, z wyjątkiem:

14.00 Koncert życzeń
15.00 Skrzynka strzelecka
15.15 Fantazje operowe z płyt
15.45 Odczyt „Z wędrówek po peryferjach miasta" — wygł. J. Stanisławiczówna
19.08 Muzyka popularna z płyt
22.00 Wiadomości sportowe lokalne

ANDRE THERIVE.

Wróżba.

Po wydostaniu się z przesmyku górskiego auto wyjechało na równą drogę ciągnącą się pomiędzy pustemi polami, gdzie miejscami widniały lśniące kałuże. Pusto było na polach i pusto w przydrożnych zagajnikach. Zielonkawe niebo zachowało jeszcze resztki jasności dnia, lecz już na horyzoncie rozpalały się kolejno lampki przydrożnych tanków benzynowych na podobieństwo świateł pałaców wschodnich z dekoracyj kabaretowych.

Wpobliżu Grand - Bourg jakiś kształt nieforemny, przypominający naładowany wór, a leżący pod słupem z plakatem, uniósł się, wymachując rękoma. Piotr, siedząc przy kierownicy, wzruszywszy ramionami, bąknął pod nosem:

— Gadaj do słupa!

— O! — oburzyła się Marta — co za gbur z ciebie... zatrzymaj auto, to jakaś pani...

Widziana zbliska, „pani" raczej wywierała wrażenie starej włóczęgi, czy też jednej z wielu starych warjatek — kobiet upadłych, błąkających się nocą po chodnikach stolicy: w kapeluszu z piórami, kilku obdartych spódnicach z jedwabiu, przyozdobionych dżetami, w zniszczonem i brudnem boa z piór. Poruszała parasolką, która w odległym 1900 roku prawdopodobnie odznaczała się elegancją. U stóp jej spoczywał węzełek z różnemi gałganami — jej bagaż i cały dobytek.

Głosem ostrym i despotycznym zawołała:

— Czy państwo jadą do Paryża?

— Tak — odrzekł Piotr lakonicznie, z ręką na hamulcu.

— Więc proszę podwieść mnie do Villejuif.

— Niech pani wsiada — zgodziła się Marta. — Pomieścimy się jakoś!

Mąż jej sarkał: „Także masz pomysły? Poco nam ten ładunek pchel?! Całe szczęście, że można zmienić pokrowce...

Nieznajoma bez zaambarasowania otworzyła drugie drzwiczki auta i postękując zlekka, usadowiła się za małżonkami. Natychmiast rozniósł się w aucie stęchły zapach nędzy, lecz żebraczka rozsiadła się, jak królowa, oparłszy jedną rękę w mitynce na rączce parasola, ozdobionej kaczym łbem, a drugą przytrzymując swoją paczkę.

Zamiast podziękowania raczyła powiedzieć:

— Zechcą państwo opuścić szybę. Obawiam się kataru. Mam nadwrażliwe oskrzela... zwłaszcza wieczorami...

Piotr trącił żonę łokciem, by wydrwić jej miłosierdzie... Oboje z trudem powstrzymywali uśmiech.

Auto zaryczało ponownie. W Thiais zasilono motor benzyną, nietyle z potrzeby, ile z chęci bliższego przyjrzenia się „zjawisku".

„Zjawisko" udawało, że drzemie, zacisnąwszy wąskie usta nad owłosioną brodą. Spod upierzonego kapelusza wysuwały się siwe kosmyki włosów na boa z kogucich piór.

— Markizo! — rzekł Piotr półgłosem — wybaczysz nam to niewielkie opóźnienie twej karocy.

Nie odpowiedziała, lecz skoro tylko ukazały się pierwsze domki Villejuif, otworzyła oczy i z niezmienną godnością wydała swe rozkazy:

— Jestem u celu podróży. Wysiądę na rogu pierwszej ulicy.

Wysiadła zwolna i uroczyście. Z parasolką w ręce i węzełkiem pod pachą podeszła do Piotra i rzekła:

— Dowidzenia panu. I dziękuję, pomimo wszystko. Nigdy nie zapominam oddanych mi przysług. Wzamian czy pozwolą państwo bym skolei wyświadczyła im przysługę?

Piotr spojrzał na nią ze zdumieniem. Zauważył w tej chwili, że miała dziwne, błękitne oczy, jakby zapatrzone wdal, i brwi jeszcze czarne.

— A więc — rzekła — radziłabym państwu mieć się na ostrożności. Jeszcze przed upływem godziny w tem aucie znajdzie się trup.

Uśmiechała się, patrząc za odjeżdżającem autem, unoszącem młodego, dwiącego z niej mężczyznę i młodą kobietę, która powstrzymać się nie mogła od oglądania się od czasu do czasu na tajemniczą pasażerkę.

— Sympatyczna osoba, ta twoja „markiza", niema co mówić! — rzekł Piotr do żony. — Ładny sposób składania podziękowań i „przysług", jak rzekła. Na szczęście nie jesteśmy przesądni!

Marta zgodziła się z mężem, szczerze oburzona:

— Nawet, gdyby chodziło o fakt pewny, nie mówi się podobnych rzeczy. Kto wie może naprawdę przyniosła nam nieszczęście. Czy czytałeś historję o tej Angielce, która przepowiedziała własną śmierć i zmarła w oznaczonej dacie?...

Po krótkiej pauzie Marta dodała:

— Wolałabym w każdym razie, żebyś jechał ostrożniej. Z pewnością zauważyła, że pędzisz, jak warjat, więc udzieliła ci nauki w stylu wróżki.

— Czarownicy, powiedz lepiej — rzekł obrażony małżonek — ale podobne czarownice odsyłam do wszystkich djabłów... chyba, że zostawiła nam w aucie zarazki cholery, żółtej febry i wszystkich możliwych chorób, jakie roznosi z sobą.

Jakiś samochód ciężarowy zwolnił biegu przed nimi, a gdy minąć go mieli, olbrzymie auto przejechało tuż obok przy warkocie motoru podobnym do grzmotu.

Nicomal zaparło im to oddech i zamiast zwykłej burzy oburzenia milczeli tym razem. Do samego Ivry jechali w tempie powolnem. Każde auto wymijało ich. A była zaledwie godzina 6, minut 23.

— Moglibyśmy zatrzymać się w jakiej kawiarni — zaproponowała Marta — by zadać kłam przeznaczeniu.

— O! nie, tylko bez tchórzostwa! A zresztą nie mam zamiaru jeść obiadu o 9-ej. Chciałaś dziś pójść do kina, prawda?

Na szerokiej ulicy, którą jechali zwolna, jakby dla inspekcji bruków, jeszcze stały stoiska targowe, jakkolwiek handlarze już sprzątali swój towar. Marta daremnie szukała pretekstu dla przerwania jazdy, ale wobec wystawy drobiu, oświetlonej lampą acetylenową, zawołała zupełnie szczerze:

— Czy widziałeś ten wspaniały drób? A o tej porze wyprzedają wszystko po cenach zniżonych. Zatrzymaj, Piotrze, mówię ci, zatrzymaj auto!

Musiał jej ulec. Marta poszła obejrzeć ptactwo, a po chwili wróciła z paczką.

— Cudownie kupiłam... tylko dwadzieścia dwa franki! Zobacz sam, jaka tłusta pularda!

Złożyła zakup swój, nie na ławeczce, którą poprzednio zajmowała „markiza", lecz na swych kolanach.

Piotr rzekł:

— Przebłagałaś zły los, moja mała: jest trup w aucie.

— Ach! jakiś ty miły! I jaki zabawny!

Uściskała męża, czując, że ciężar spadł jej z serca. Myślała, że wkońcu zawsze toczy się przebiegła walka pomiędzy losem a człowiekiem, coś jakby gra w ciuciubabkę. Gdyby nie paczka na kolanach, podskoczyłaby z radości...

Paczkę zresztą złożono u jej nóg ze względu na opłatę rogatkową, poczem nastąpił triumfalny wjazd do stolicy przy zwykłej szybkości.

O tej godzinie u „bramy Italji" rollo się od tłumów, przez gwarne zbiorowisko przekupniów, śpiewaków, przewoźników trzeba było prześlizgiwać się zręcznie. Znienacka u wylotu metro ukazał się posterunkowy, wznosząc rękę pod peleryną.

— Hooop! auto! — wołał. — Proszę się zatrzymać!

— O co chodzi?

— Nic. Jakiś starzec padł na ulicy. Trzeba go transportować...

— Od czegóż są taksówki?

— Za daleko szukać! Chodzi zresztą tylko o jakie trzysta metrów do ambulatorjum.

Tłumy zbliżyły się. Dwóch mężczyzn wsunęło ciało do auta Piotra... Marta szarpała chusteczkę zębami...

Ruszyli z miejsca wśród milczenia. Za chwilę zatrzymali się przed ambulatorjum policyjnem. Ukazali się biało ubrani infirmjerzy.

Piotr wysiadł dla odprowadzenia konwoju. Powrócił wkrótce, uśmiechnięty:

— Czy wiesz, Marteczko, że nie chodziło o trupa? Zemdlenie tylko... Po przyjściu do przytomności upominał się gwałtownie o zaginioną fajkę... Słowem: nie udała się naszej czarownicy wróżba...

Mimo wszystko, jadąc dalej, milczeli: zrozumieli bowiem, że niedokładna wróżba jest bardziej tajemnicza jeszcze od dokładnie spełnionej, gdyż fakt, iż jasnowidztwo popełnia drobne błędy na podobieństwo normalnego wzroku, świadczy najlepiej, że naprawdę jednak widzi...

Była wreszcie godz. 7 m. 10 zgórą...

Tłum. L. M.

SPORT.

Niepewny karnawał na Lipkach

Co słychać w Łodzi, Polsce i zagranicą.

Kalendarzyk sportowy na dzień dzisiejszy nie przewiduje ciekawszych imprez sportowych, natomiast jutro t.j. w niedzielę odbędą się imprezy następujące:

PIŁKA NOŻNA.

Boisko WKS o godz. 10,30 mecz towarzyski: WKS — Wima. Boisko Widzewa o godz. 15,30 mecz towarzyski: Union Touring — Makabi. Boisko Wimy, godz. 10,30 mecz towarzyski: KP Zjednoczone — Wima II.

BOKS.

W sali Geyera przy ul. Piotrkowskiej 295 o godz. 11-tej Finały pierwszego wiosennego kroku bokserskiego.

DZISIEJSZE IMPREZY SPORTOWE.

Dziś w sobotę odbędą się następujące ważniejsze imprezy:

W gmachu Ośrodka WF mistrzostwa szermiercze Warszawy.

Pozatem odbędzie się doroczny bal CIWF zabawa karnawałowa Warszawianki.

W Poznaniu pierwszy dzień finałowych rozgrywek o zimowe mistrzostwa Polski w siatkówce kobiecej.

W Zakopanem karnawał narciarski na Lipkach i zimowa jazda automobilowa Kraków — Zakopane.

W Wengen mistrzostwa Anglji w kombinacji alpejskiej z udziałem Czecha i St. Masarza.

W Monte Carlo międzynarodowy turniej tenisowy z udziałem Polaków.

NIEDZIELA NA BOISKACH.

Program niedzielnych imprez jest następujący:

WARSZAWA.

W lokalu Colosseum o godz. 12 mecz bokserski Skoda — Warta.

W lokalu Legji o 17 zakończenie indywidualnych mistrzostw zapaśniczych Warszawy.

W gmachu Ośrodka WF. zakończenie mistrzostw szermierczych Warszawy. O godz. 9.30 półfinały szabli, o 17.30 finały.

W KRAJU.

W Poznaniu zakończenie zimowych mistrzostw w siatkówce kobiecej.

W Zakopanem pierwszy zimowy, górski bieg motocyklowy Zakopane — Morskie Oko i spowrotem na dystansie 64 klm.

We Lwowie trójmecz ping - pongowy Kraków — Lwów — Tarnów.

W Wielkich Hajdukach sensacyjny mecz piłkarski pomiędzy mistrzem Polski Ruchem a berlińską Tennis - Borussia.

ZAGRANICA.

W Monte Carlo zakończenie międzynarodowego turnieju tenisowego.

W Wengen mistrzostwa Anglji w kombinacji alpejskiej z udziałem polskich narciarzy.

Jutro walki finałowe.

Drugi dzień „Pierwszego Kroku Bokserskiego".

Wczoraj w dalszym ciągu „Pierwszego Kroku Bokserskiego" odbyły się w sali Geyera spotkania półfinałowe, których wyniki były następujące:

Waga musza: Rosman I (Bar Kochba) został pokonany przez Kulinkę (Geyer).

Waga piórkowa: Osiecki (IKP) pokonał na punkty Siefa (Wima).

Waga lekka: Lisiecki (Geyer) znokautował w trzeciej rundzie Marszala (Kr. En.) zaś Czechowski (IKP) zwyciężył na punkty Garnischa (Wima).

Waga półśrednia: Jeziorek (Kr. En.) zwyciężył na punkty Kołodziejczyka (Wima).

Walki finałowe odbędą się w niedzielę o godz. 11-tej rano w sali Geyera.

Dr med
L. BERMAN
Specjalista chorób wenerycznych skórnych i seksualnych
Cegielniana 15.
telefon 149-07
od 8—11 rano i od 6—9 wiecz.

Dr. med. MARJA
LEWINSONOWA
chor. weneryczne i skórne.
Kosmetyka lekarska Pielęgn. cery.
Piotrkowska 86, tel. 143-63.
Szkoła kosmet. zatw. p. wł. państw., czynna.

Dr. P. BRAUN
powrócił
Spec. chor. skórnych i wenerycznych.
przyjmuje od 8—1 i od 4—8 wiecz.
Cegielniana 4, tel. 216-30.

Dr. med.
M. TAUBENHAUS
CHOROBY KOBIECE I AKUSZERJA
Zgierska 11, Tel. 246-09
Przyjmuje od 4 — 8 wiecz.

Dr. med. NITECKI
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
NAWROT 32, front, I piętro — Tel. 213-18
Przyjmuje od 8 — 9.30 rano i od 5 — 9 wiecz.
w niedziele i święta od 9 do 12 w poł.

Dr. Med.
M. KLACZKO
Chor. uszu, nosa, gardła i krtani
Piotrkowska 99, telef. 213-66.
Przyjmuje 12 — 2 i od 5 — 8 po poł

Dr. med.
H. KLACZKOWA
położnictwo i choroby kobiece
Piotrkowska 99,
tel. 213-66.
Przyjm. codz. od 10—12 i od 5—8 po poł

Dr. med.
S. KANTOR
Spec. chorób skórnych i wenerycznych
Piotrkowska 90
tel. 129-45
przyjmuje od 8 — 2 i od 6 — 9 wiecz.
w niedziele święta od 8 — 2 po poł

Dr. W. BALICKA
SIENKIEWICZA 52 (róg Nawrotu)
telefon 194-03.
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE.
Przyjmuje kobiety i dzieci od godz. 1 do 3 i od 7 do 8 wiecz.

Doktór
Z. HENRYKOWSKI
specjalista chorób wenerycznych, skórnych i płciowych
Piotrkowska 86, tel. 143-63
przyjmuje od 8—11 i od 6—9 wiecz.
w niedz. i święta od 9—12.30 popoł.

LECZNICA
CHORÓB OCZU
ze stałemi łóżkami
DOKTORA
DONCHINA
ul. Piotrkowska Nr. 90,
tel. 221-72.
Przyjmuje się chorych wymagających przebywania w lecznicy (operacje etc.) a także przychodzących. 9 — 1 i od 4 — 7 i pół.

Dr. med. Łucja Makower
choroby skórne i weneryczne
(Kobiety i dzieci).
Wólczańska 117, tel. 149-39
przyjmuje od 9 — 11 i od 6 — 8 wiecz.
w niedziele i święta od 9—12.

Dr. med.
MARKOWICZOWA
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE.
ZAWADZKA 14. Tel. 166-35.
Przyjmuje od 8 do 10 rano i od 3 do 8 wieczór.

Lecznica prywatna
Dr-a Z. RAKOWSKIEGO
dla chorych na USZY, NOS I GARDŁO
przyjmuje chorych przychodzących i stałych.
PIOTRKOWSKA 67. Tel. 127-81.
od 9—2 i 5—8

Dr. Anna ROSENBERGOWA
Choroby skórne i weneryczne
(kobiety i dzieci)
usuwanie szpecących włosów.
Diatermia i lampa kwarcowa.
ul. Piotrkowska 152. Tel. 182.00
10— 12 i 5 — 8 w.

Dr. med.
H. BOROWSKI
Specjalista chorób oczu
ŻWIRKI 18 (Karola)
Telef. 244-88
przyjmuje od 1—2.30 po poł. i od 7—9 w.

Doktór MICHAŁ LIPSKI
CHOROBY SKÓRNE, WENERYCZNE I MOCZOPŁCIOWE
PIŁSUDSKIEGO 65, (Piotrkowska 46)
Telefon 203-51.
Przyjmuje 8—11 rano, 2—5 po południu, 7—9 wieczorem, w dni świąteczne 9—1.

KRÓL GRATULUJE SONJI HENIE

Nieoficjalne łyżwiarskie mistrzostwa świata pań.

W Oslo odbyły się nieoficjalne mistrzostwa świata w jeździe szybkiej na lodzie, w konkurencji pań.

W pierwszym dniu padły wyniki:

500 m. — Laila Schou - Nielsen 49.3 sek (rekord świata).

1500 m. — Laila Schou - Nielsen 2:47,4 sek.

1000 m. 1) Amerykanka Kit Klein 1:46,7 2) Nielsen 1:46.9 sek.

Ponadto odbył się bieg na 2000 mtr. ze startem zbiorowym. Wygrała znowu Nielsen.

Zawody powyższe odbyły się w ramach wielkiego święta łyżwiarskiego, na którem obecny był król oraz ponad 20.000 widzów

Na zakończenie zawodów odbyła się jeszcze uroczystość na rzecz Sonji Henie. Król norweski osobiście gratulował świetnej łyżwiarce zdobytego w tym sezonie tytułu mistrzyni świata.

———:o:———

Sport w kilku słowach.

Doskonały kolarz torowy łódzkiego Union - Touringu, Paul, który występował również jako pięściarz wagi ciężkiej — kończy wkrótce służbę wojskową i powraca do Łodzi.

Mistrz torowy Polski, Pusz, który przed paru miesiącami przeniósł się spowrotem do Łodzi, gdzie pracuje w fabryce rowerów „Thaler", trenuje obecnie na homo - trenerach w Rapidzie, zaś wkrótce rozpocznie trening na torze w Helenowie. Pusz jest nadal członkiem WTC i ma zamiar na ważniejsze imprezy dojeżdżać do Warszawy.

Zespół siatkówki żeńskiej HKS-u wyjechał do Poznania na finały o puhar zimowy PZGS-u w następującym składzie: Hołyszewska, Bogusówna, Iłczkówna, Turantówna, Wilmańska, Górska. HKS ma szanse dojścia do finału, gdyż zaliczany jest do jednej z najsilniejszych drużyn turnieju.

W dniu jutrzejszym t. j. w niedzielę, zamiast projektowanego meczu z SKS-em, ŁKS urządza na boisku przy Al. Unji pod okiem trenera Czeislera ogólny trening swych drużyn piłkarskich.

W niedzielę sekcja kolarska ŁKS-u, urządza w cukierni przy ul. Przejazd 2 od godz. 18-tej tradycyjną herbatkę.

We wtorek w lokalu klubowym przy ul. Wólczańskiej 140 odbędą się tradycyjne ostatki ŁKS-u. Początek o godz. 20-tej.

Zarząd ŁOZB zwrócił się do związku warszawskiego z prośbą o zezwolenie Taborkowi i Chmielewskiemu na uczestniczenie w treningach prowadzonych w Warszawie przez Willy Smitha. Chmielewski i Taborek mają wyjechać w poniedziałek do Warszawy na okres 2 tygodni i przygotować się tam pod okiem zagranicznego trenera do międzynarodowego turnieju bokserskiego poznańskiego Sokoła w dn. 17 i 18 b m.

— W rozgrywkach w Monte Carlo turnieju tennisowym para Thomas — Hebda pokonała parę Poncelet — Oton 6:1, 6:4, w następnej jednak rundzie ta sama para polska została wyeliminowana przez parę York — Austin 3:6, 3:6. W półfinale handicapu gry pojedyńczej panów Tarłowski spotkał się z Medecinem. Grę tę przerwano spowodu ciemności. Pierwszego seta wygrał Tarłowski 6:3, drugiego — do chwili przerwania gry prowadził 6:5.

— Międzynarodowy Komitet Olimpijski uchwalił, że kolejne swe posiedzenie w r. 1937 odbędzie w Warszawie. W roku przyszłym, jak wiadomo, Komitet odbędzie swą doroczną sesję w Berlinie w okresie trwania Igrzysk Olimpijskich.

PIERWSZA PORAŻKA KANADYJSKICH HOKEISTÓW W EUROPIE.

W Londynie odbył się mecz hokeja lodowego pomiędzy angielskim zespołem Wembley Lions, a mistrzem świata, kanadyjską drużyną Winnipeg Monarchs.

W meczu tym kanadyjczycy ponieśli pierwszą porażkę w Europie, przegrywając 1:2. Spotkaniu przyglądało się 10.000 widzów.

5-go MAJA
POLSKA — JUGOSŁAWJA W PIŁCE NOŻNEJ.

Jugosłowiański Związek Piłki Nożnej zaakceptował propozycję Pol. Zw. Piłkarskiego rozegrania międzypaństwowego meczu Polska — Jugosławja w Warszawie, w dn. 5 maja rb.

SPORTOWY STADJON WOJSKOWY W KRAKOWIE.

Z wiosną na terenach dawnego toru wyścigowego w Krakowie obok parku dr. Jordana, rozpoczną się prace około budowy sportowego stadjonu wojskowego.

Koszta budowy pokryte będą częściowo przez subwencje Urzędu WF i PW oraz z kwot, uzyskanych z Funduszu Pracy.

Przy pracach przedewszystkiem zatrudnieni będą prawdopodobnie junacy.

Odwołanie pociągu popularnego Łódź—Wilno.

Dyrekcja okręgowa PKP w Warszawie informuje, że zapowiedziany pociąg popularny z Łodzi do Wilna spowodu braku odpowiedniej liczby uczestników w dniu 2 marca nie będzie uruchomiony.

Należność za karty uczestnictwa — zwracane będą w dniu 2 marca rb. przez kasy biletowe, które karty te sprzedały.

OSTATNIE DNIE ZAPISÓW NA WYCIECZKĘ DO AUSTRJI.
(Targi w Wiedniu).

Jak już donosiliśmy tutejszy oddział Wagons-Lits Cook organizuje w czasie od 10 do 18 marca popularną wycieczkę na Międzynarodowe Targi w Wiedniu.

Cena udziału w wycieczce wynosi zł. 127.40 i obejmuje: przejazdy kolejowe w klasie III z Łodzi do Wiednia i spowrotem do Łodzi, paszport zagraniczny i wizy oraz legitymację stałego wstępu na Targi.

Ostatni termin zapisu ze względu na ograniczoną ilość miejsc kończy się dnia 4 marca r. b.

Dla wygody uczestników wycieczki zostaną uruchomione wagony sypialne w cenie zł. 18.— za noc.

Zapisy i informacje w Wagons-Lits Cook (Piotrkowska 64 tel. 170-77).

Wygrane dolarówki.

W sali konferencyjnej Ministerstwa Skarbu odbyło się ciągnienie dolarówki Główne zainteresowanie skupione było na najwyższej wygranej w sumie 40.000 dolarów. Wygrana ta padła na numer 246336. Należy zaznaczyć, że wygrane dolarówki wypłacane są nie po kursie giełdowym dolara lecz po kursie złotych 8.91 za 1 dolar.

Pozatem padły wygrane na następujące n-ry:

8.000 dolarów na nr. 920902.

Po 3.000 dolarów na n-ry: 878931, 227314 692160.

Po 1.000 dol. na n-ry: 1357308 1330488 1490783 787006 337047.

Po 500 dol. na n-ry: 755525 732442 629372 716818 331341 825405 269834 1462205 810033 1497509.

Po 100 dol. na n-ry: 1448417, 621121 29560 444977 406171 595357 714878 311003 649120 946742 359884 150244 509417 626808 1134580 694645 397118 1498747 664397 392412 643174 722678 702407 1262769 1229437 1114886 456581 1027176 1165498 1495470 872215 895043 816422 470402 47185 510437 1390840 1492257 26194 1242280 85613 346200 648195 439925 69532 737133 53861 687415 49798 520073 849648 1174048 1308170 866574 108658 1205578 835158 1179014 545230 312521 624054 190395 990825 658289 958501 48841 648157 754703 329433 717787 357814 1011324 1219956 630481 1150641 702876 414060 797864 1448334 52165.

Dzisiaj wieczorem
BAL SKARBOWCÓW.

ZEBRANIE INFORMACYJNE POLSKIEGO ZWIĄZKU ZACHODNIEGO

W niedzielę 3 marca o godz. 12 w południe w sali Rady Miejskiej (Pomorska L. 16) odbędzie się zebranie informacyjne Obwodu Łódzkiego Polskiego Związku Zachodniego.

W zebraniu wezmą udział delegaci instytucyj społecznych z terenu Łodzi

Zebranie będzie miało zorjentować słuchaczów w obecnych zadaniach Polskiego Związku Zachodniego oraz pracach najbliższych Obwodu Łódzkiego ze szczególnem uwzględnieniem kursu dla prelegentów PZZ który będzie zorganizowany w Łodzi w czasie od 10 do 16 marca.

„Wesoła fala"

w wiosennym programie audycyj

Jutro, dnia 3 marca wchodzi w życie nowy wiosenny program audycyj, przynoszący szereg zmian, wprowadzonych przez centralę Polskiego Radja na okres trzymiesięczny tj do dnia 31 maja.

Jedna z ważniejszych zmian dotyczy „Wesołej Lwowskiej Fali". „Wesoła Fala", którą od dwóch lat słyszeliśmy zawsze w niedzielę o godz. 21-ej nadawana będzie w sezonie wiosennym na zmianę z warszawską „Lożą Szyderców", nadawaną dotychczas w soboty o godz. 23-ej i z wileńską „Kukułką". Nowy program przeznacza dla „Wesołej Fali" pierwszą i trzecią sobotę miesiąca, godz. 22.30 oraz drugą i czwartą niedzielę miesiąca godz. 21.00.

Program wesołych audycyj wieczornych przedstawiać się będzie w marcu br. następująco:

3-go marca, niedziela, godz. 21.00 „Wesoła Fala".

9-go marca, sobota, godz. 22.30 „Wesoła Fala".

10-go marca niedziela, godz. 21.00 „Loża Szyderców".

16-go marca, sobota, godz. 22.30 „Loża Szyderców".

17-go marca, niedziela, godz. 21.00 „Wesoła Fala".

23-go marca, sobota, godz. 22.30 „Wesoła Fala".

24-go marca, niedziela, godz. 21.00 „Loża Szyderców".

30-go marca, sobota, godz. 22.30 „Kukułka Wileńska".

„Wesoła fala" wprowadza na okres wiosenny swój własny specjalny sygnał, który usłyszymy bezpośrednio po sygnale rozgłośni lwowskiej przed każdą audycją „Fali".

Co zgotować jutro na obiad?

Zupa pomidorowa z ryżem. Pieczeń cielęca z marchewką. Pączki.

Życie ekonomiczne.

BAWEŁNA.

NOWY JORK: loco 12.60, marzec 12.37, kwiecień 12.42, maj 12.47—49

LIVERPOOL: loco 7.09, marzec 6.88, kwiecień 6.85, maj 6.83

Egipska: loco 8.81, marzec 8.53, maj 8.52, lipiec 8.51

BREMA: loco 14.62, marzec 13.67, maj 13.97, lipiec 14.20

ZNACZNA ZNIŻKA DEWIZY ANGIELSKIEJ.

Na zebraniu giełdy pieniężnej panował nastrój zmienny.

Waluty, dewizy i akcje

MAŁE ZAINTERESOWANIE PAPIERAMI PAŃSTWOWEMI.

Dział papierów państwowych cechował nastrój cokolwiek słabszy, obroty były ograniczone.

PAPIERY PROCENTOWE.

Inwestycyjna 118.25, Stabilizac. 74.38, 7% Banku Rolnego 83.25, 8% Banku Rolnego 94.00. 7% BGK 83.25, 8% BGK 94.00, 7% Obl. Kom. BGK 83.25, 8% Obl. Kom. BGK 94.00, 8% Obl. Budowlane BGK 93.00, 5½% BGK 1—7 em. 81.00, 5½% Obl. Kom. BGK 1—3 N em. 81.00, 4½% Ziemskie w Warszawie 68.50, 5% m. Warszawy 70.50, 5% m. Warszawy 1933 r. 62.25 (drobne), 5% m. Kielc 1933 r. 48.00, 6% Konwersyjna m. Warszawy 6 em. 67.50

ŻYWSZE OBROTY AKCJAMI.

Na zebraniu giełdy akcyjnej panował nastrój bardziej ożywiony, przedmiotem tranzakcyj oficjalnych było siedem gatunków papierów dywidendowych.

AKCJE.

Bank Polski 91.75 — 92.00, Elektrownia w Dąbrowie 18.50, Częstocice 32.00, Cukier 38.00, Lilpop 10.15, Modrzejów 4.40, Ostrowiec serja B 19.50, Starachowice 14.45

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 2. 3. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej bez zmiany. Ogólny obrót 4102 tonn w tem żyta 3157 tonn. Usposobienie spokojne.

POZNAŃ, 2. 3. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej. Ceny tranzakcyjne: żyto 15.50, Ceny orjentacyjne: żyto 15.25 — 15.50, pszenica 15.75 — 16.25, mąka żytnia 0-55% 21.75 — 22.75, mąka razowa 0-95% 17.25 — 18.25, mąka pszenna gat. I lit. A 20% 27.50 — 30.00

279.000 ZŁOTYCH NA FUNDUSZ SZKOLNICTWA POLSKIEGO ZAGRANICĄ

279.000 złotych wpłynęło na konto Funduszu Szkolnictwa Polskiego Zagranicą do dnia 27 lutego br. Z sumy tej przeszło 113.000 złotych przypada na Województwo Śląskie, które w rb. bardzo ofiarnie poparło sprawę szkoły polskiej zagranicą. Ofiary wpływają masowo w dalszym ciągu i już obecnie suma ich znacznie przewyższa wyniki zbiórki zeszłorocznej za tenże okres.

Wśród licznych ofiar pierwsze miejsce jak co roku zajmują szkoły. Potem kroczy wojsko, instytucje rządowe i samorządowe, banki i przedsiębiorstwa prywatne. Również jest dużo wpłat indywidualnych.

OSTATKI W RODZINIE RADJOWEJ

Łódzka Rodzina Radjowa urządza w dniu 5-go marca b. r. na zakończenie karnawału w Sali Śpiewaków przy ul. 11-go Listopada 21 zabawę taneczną połączoną z występami artystów Polskiego Radja, a mianowicie: słynnej śpiewaczki operowej p. Anieli Szlemińskiej i niezrównanego humorysty p. Orwida.

Tani i obfity bufet oraz wyborowa orkiestra przyczynią się niewątpliwie do uprzyjemnienia tego ostatniego wieczoru karnawałowego.

A więc do zobaczenia we wtorek.

CZEKI TURYSTYCZNE — REGISTRED MARKS.

W związku z międzynarodowemi Targami w Lipsku tutejszy oddział Wagons-Lits Cook wydaj poza ulgowemi biletami kolejowemi czeki turystyczne Registred-Marks po specjalnie zniżonym kursie wahającym się w granicach 1.50 zł. za markę niemiecką.

Wszyscy wyjeżdżający na Targi Lipskie winni we własnym interesie zakupywać wspomniane czeki w biurze podróży Wagons-Lits Cook (Piotrkowska 64 telefon 170-77).

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — Ten i tamten
Teatr Popularny (Ogrodowa 18) — Klub kawalerów
Teatr Popularny w sali Geyera (Piotrkowska 295) — Co kobieta może?...
Teatr Ludowy na Chojnach (ul. Rzgowska 84) — Górą polityka!
Adria — Pat i Patachon jako jazzbandziści
Amor — na scenie: Idzie wiosna; na ekranie: Biała odaliska
Bratnia Strzecha — Wielka księżna Aleksandra
Casino — Antek policmajster
Corso — I. Wiosenna parada; II. Miłość bez słów
Czary — I. Bez honoru: II. Ucieczka przed ślubem
Kino Dom Ludowy — Uwielbiana
Europa — Dla ciebie śpiewam
Grand - Kino — Malowana zasłona
Metro — Pat i Patachon jako jazzbandziści
Mimoza — I. Co mój mąż robi w nocy? II. Katastrofa „Czeluskina"
Miraż — Car - szaleniec
Luna — Przebudzenie
Palace — Piotruś
Przedwiośnie — Kleopatra
Rakieta — Musze być młody!
Zachęta — I. Kobiety w jego życiu; — II. Sprytne dziewczęta

WINSZUJEMY

Jutro: Kunegundzie
Wschód słońca 6.19
Zachód słońca 17.16
Długość dnia 10.57
Przybyło dnia 2.58
Tydzień 9.

Kobieta nudzi się, kiedy nie kocha...

Do małżeństwa należy przystępować

jak artysta do pracy nad dziełem sztuki.

Głośny pisarz francuski Andree Maurois w swej książce pt. „Uczucia i obyczaje" poświęcił ciekawy rozdział zagadnieniu małżeństwa.

Autor nie przedstawia czytelnikowi małżeństwa

w różowych kolorach.

Ale, niestety, trudno nie przyznać mu racji, jeżeli nie całkowicie, to przynajmniej w wielu wypadkach.

Przedewszystkiem jednak zaznacza na wstępie, że dzięki współczesnym obyczajom liczba niedobranych i nieszczęśliwych małżeństw jest obecnie znacznie mniejsza.

„Jak— pisze p. Maurois— wybiera się istotę, z którą wiąże się swój los na całe życie? Ale przedewszystkiem, czy ją się wybiera? W 19 wieku we Francji większość małżeństw była „skombinowana" bądź przez notarjuszów, bądź przez zawodowe swatki, a

najczęściej przez rodziny...

Od czasów wojny światowej małżeństwo „skombinowane", takie, jakie znał Balzac, a po nim dwa pokolenia, zaczyna we Francji zanikać... ustępując miejsca wolnemu wyborowi dwu istot, które zetknęły się dzięki przypadkowi. Nasz tryb życia sprzyja małżeństwu, którego źródłem jest pożądanie, a które nie jest koniecznie małżeństwem z miłości. Czy mamy się tem martwić? To nie jest pewne. Krew wybiera niekiedy

trafniej niż umysł...

Dwie młode istoty mają więcej szans, że uda im się zgodnie zbudować wspólne życie, jeżeli na początku łączy je sympatja.

Ale po najlepszym nawet wstępie — szy ciąg może być smutny. Z wielu, różnarodnych przyczyn Maurois kładzie nacisk na jedną, według niego zasadniczą: „Kobieta nie rozumie dobrze potrzeby czynu, którą odczuwa mężczyzna... Mężczyzna nudzi się gdy nie ma jakiej zewnętrznej

przeszkody do zwalczania.

Kobieta nudzi się, kiedy nie kocha lub nie jest kochana. Mężczyzna jest twórcą doktryny i teoryj. Jest matematykiem fizykiem, filozofem, metafizykiem. Kobiety, całkowicie pogrążonej w rzeczywistości, nie zajmą abstrakcyjne teorje, chyba, że skłania ją do tego miłość (jeśli chce tem pozyskać człowieka, który jej się podoba) lub rozpacz (gdy człowiek, którego kocha, nie dba o nią).

Kobiety mogą być kierowniczkami wielkich przedsiębiorstw, niekiedy wywiązują się nawet świetnie z tego zadania. Ale jest to rola, w której nie czują się szczęśliwe. Jedna z takich kobiet, której powiodło się wspaniale, uczyniła takie wyznanie:

„Czy wiecie, czego nieustannie szukałam? Mężczyzny, któryby przejął kierownictwo wszelkich moich interesów i któremu pomagałabym. Ach, jaką doskonałą współpracowniczką byłabym dla szefa, **któregobym kochała"..**

Trzeba rzeczywiście przyznać, że kobiety są raczej wybornemi współpracowniczkami, niż oryginalnemi twórczyniami".

Po tych teoretycznych rozważaniach Maurois przystępuje do wskazówek praktycznych. Co należy czynić, by zapewnić sobie szczęście w małżeństwie?

Zapewnić— jest zresztą, niestety, nie właściwem słowem. O pewności możemy tylko marzyć. Ale jeżeli dzięki odpowiedniemu postępowaniu zwiększymy znacznie szanse szczęścia, to już osiągniemy bardzo wiele.

„Jest rzeczą całkiem niewłaściwą — Maurois— żenić się tak, jakby się kupowało los na loterji, myśląc sobie: Kto wie?

Może wygram szczęśliwie?".

Do małżeństwa należy raczej przystępować jak artysta, który przystępuje do pracy nad dziełem sztuki.

Oto— powinni powiedzieć sobie mąż i żona— oto romans, który mam nie napisać, lecz przeżyć. Wiem, że muszę uwzględnić rozbieżność dwu charakterów, już ukształtowanych, ale chcę, aby mi się udało i musi się dać.

Jeżeli niema takiej woli na początku małżeństwa,

niema prawdziwego małżeństwa

W małżeństwie— pisze dalej Maurois— nie wolno ani na chwilę dać się opanować leniwemu spokojowi, powiadając sobie: partja jest wygrana, odpocznijmy! Partja nie jest nigdy wygrana. Trzeba ciągle budować na nowo..

Żadna rzecz ludzka—ani domy, ani tkaniny, ani przyjaźń, ani przyjemność, nie jest trwała, gdy o nią się nie dba. Dachy się zapadają, miłość wygasa. Co chwilę trzeba przybić jakąś dachówkę, wyjaśnić jakieś nieporozumienie.

Inaczej powstają urazy, uczucia stłumione i ukryte w głębi duszy stają się tam ogniskami zarazy, które

zatruwają życie małżeńskie.

Aż wreszcie pewnego dnia podczas jakiejś kłótni wrzód pęka i każdy wzdryga się na widok owego obrazu który odkrywa w duszy swej drugiej połowy". Nawet przy największych staraniach sukces nie jest pewny, gdy przedsięwzięcie jest trudne.

Jak wspólne życie dwu istot może być łatwe? Przecież są to ludzie, którzy ulegają nastrojom, wpadają w rozdrażnienie, popełniają błędy, zapadają na choroby, zmieniające i psujące ich charakter. Małżeństwo bez zatargów jest tak samo nie do pomyślenia jak państwo bez kryzysów.

Tylko, że kiedy uczucie przekształci początkowe oburzenia na całą i uśmiechniętą pobłażliwość, kryzysy będą może dość łatwo przezwyciężane.

Śpij w szerokiej koszuli,

a nie w pyjamie!

Paryskie pisma kobiece twierdzą, że aby być piękną, nie wystarcza wierzyć w cuda djety i gimnastyki.

Sen gra jeszcze większą rolę w staraniach o zachowanie kobiecej piękności. Ale na to, aby sen miał istotnie te cudotwórcze właściwości eliksiru piękności, trzeba umieć spać.

Kabalistyczna trójka ósemek osiem godzin pracy, wytchnienia i osiem snu jest dotychczas i od wieków

najracjonalniejszym podziałem dnia.

Wzruszamy dziś pogardliwie ramionami, gdy higjeniści powtarzają nam jeszcze, że trzeba kłaść się spaść o 10 i wstawać o 6 rano. Któż bowiem przy obecnym sposobie życia, może kłaść się spać „z kurami". Ale, jeśli zachowanie tego skądinąd mądrego przepisu jest niemożliwe, to przynajmniej powinniśmy dbać o to, aby sen nasz był istotnie wypoczynkiem.

A więc przedewszystkiem spać trzeba w dobrze przewietrzonym bezwzględnie ciemnym pokoju. Oczy w pierwszym rzędzie wymagają odpoczynku, one bowiem w ciągu całego dnia pracują ciągle i bez najkrótszej przerwy. Nie trzeba więc pozostawiać na noc żadnych lampek, choćby o najbardziej przyćmionem świetle i dbać o to, aby okna sypialni były

szczelnie przesłonięte.

Niemniejszej troskliwości wymagają i nasze uszy, tak boleśnie dręczone przez gwar i hałasy wielkiego miasta.

A wreszcie jedno wskazanie, tak często powtarzane, a jednak zawsze aktualne: przed snem koniecznie usunąć na leży wszelki maquillage i ciepłą wodą przemyć twarz, aby skóra na twarzy wypoczęła przynajmniej podczas nocy.

Nie martw się i nie irytuj

jeśli chcesz żyć 100 lat.

Żyjemy dzisiaj dłużej, niż ongi. Ale i to jeszcze nie wystarcza wielu ludziom, którzy chcieliby osiągnąć wiek Matuzalemów, nie tracąc wiele z siły żywotnej, energji, świeżości umysłowej. Medycyna stara się przyjść z pomocą lekarze zalecają rozmaite metody, środki, chemja dostarcza różne preparaty mniej lub więcej zawodne czy skuteczne, jak się zdarzy...

Naogół jednak przeważają wśród lekarzy zwolennicy metod naturalnych, tj. prowadzenia takiego trybu życia, który w najmniejszym stopniu szkodzi organizmowi, nie przyczynia się do szybszego wyczerpania sił żywotnych człowieka i nie postarza go zbyt szybko. Wszystkie te rady i zalecenia są zupełnie racjonalne i słuszne, ale mają jedną zasadniczą wadę, jak to wkrótce zauważymy, tę mianowicie, że stoją w sprzeczności z trybem pracy i życia, narzucanym ludziom współczesnym przez samo życie.

Tak więc jeden z najlepszych internistów wiedeńskich, prof. dr. Sack, radzi szanować przedewszystkiem serce, najważniejszy organ, a w tym celu zaleca unikanie, przepracowania, irytacji, zmartwień, prowadzenie spokojnego trybu życia, unikanie zbyt silnych używek, jak alkohol, nikotyna, spożywanie owoców, jarzyn etc. etc. Owszem, zupełna racja, ale ilu ludzi żyjących z pracy w dzisiejszych miastach może się zastosować do rady szanownego profesora? Kto w tym okresie szalonego tempa i ogólnego niepokoju może pozwolić sobie na życie w cichym zakątku.

Bardziej praktyczne są wskazówki prof. Schuellera, który widzi w używkach takich, jak alkohol, nikotyna, narkotyki, jedną z głównych przyczyn starzenia się organizmu zwapnienia arterji, chorób serca, zapalenia nerwów etc. etc. Tutaj umiarkowanie ew. abstynencja zupełna, mogą dużo zrobić i nie są niemożliwe w zastosowaniu.

Inny znów pogląd na kwestję starzenia się i chorób późnego wieku ma prof. Glaessner, który sądzi, że wstrzemięźliwość w jedzeniu, a zwłaszcza w spożywaniu

mięsa i potraw białkowych

oraz ostrych przypraw, przyczynia się znacznie do wyeliminowania różnych zachorowań.

Natomiast dr. Doppler dopatruje się głównej przyczyny starzenia się w nerwie t. zw. sympatycznym, który reguluje działalność naczyń krwionośnych. Nerw sympatyczny pod wpływem różnych podniet reaguje hamująco, a lá longue przyczynia się do zwężenia naczyń i arteryj, przez co dopływ krwi do różnych części ciała staje się słabszy i powolniejszy Dr. Doppler stosował też swoją własną metodę przecinania nerwu sympatycznego, co wywoływało coprawda pewien efekt dodatni, nerw zrastał się jednak po pewnym czasie i uzyskana poprawa stanu znikała. Dr. Doppler zaleca to samo co dr. Sack: unikać zmartwień, silnych wzruszeń, irytacji etc., gdyż wpływają one na skurcz naczyń krwionośnych via nerwy.

Słowem — wszystko byłoby dobrze, gdyby życie było tak łatwe i idyliczne jak... w raju.

Mecz bokserski Warszawa Berlin.

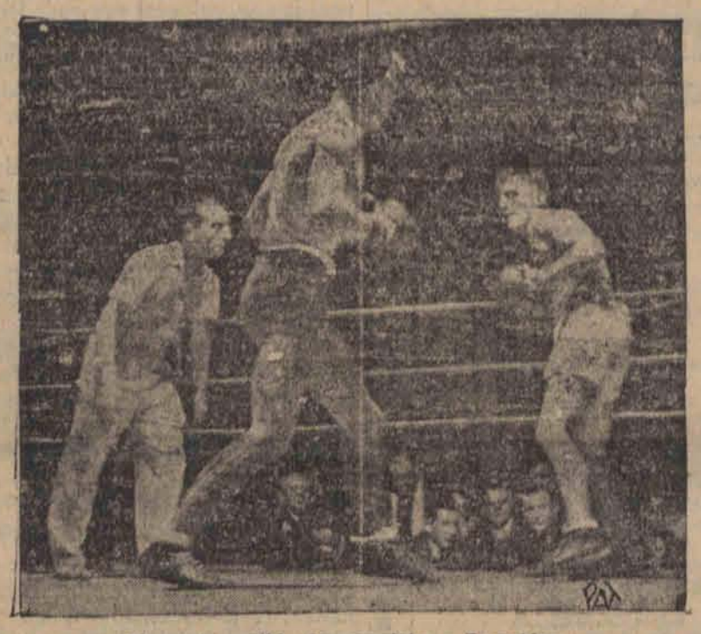

Moment walki Seweryniaka z Berschlem.

Król cyganów paryskich

ma własną willę i orkiestrę.

Jak corocznie, cyganie paryscy, mieszkający w wozach przed bramą Choisy, dokonali uroczyście wyboru swego „króla". W wyborach wzięło udział **ponad 300 cyganów** i po namiętnych debatach wybór padł na niejakiego Dymitrjewicza. Jest to istotnie wielki pan i zasługuje w zupełności na godność „króla". — Nie mieszka on w wozie cygańskim, wędrującym po Francji, lecz posiada własną willę w jednej z podmiejskich miejscowości paryskich, w której mieszka ze swoją rodziną, złożoną z 29 osób. Jest bardzo bogaty. Ściślejsza jego rodzina tworzy bowiem orkiestrę cygańską, zaliczaną do najlepszych w Europie.

Dom jego zdobi

122 dywanów,

prócz tego znajduje się w nim cały skład szalów jedwabnych, które noszą wszystkie cyganki paryskie i innych ozdób. Nie jest również niewykształcony, gdyż mówi 30 różnemi dialektami cygańskiemi. Pochodzi oczywiście z książęcej rodziny cygańskiej.

„Król" cyganów posiada bardzo ważne czynności do sprawowania. Reprezentuje on cyganów wobec władz francuskich, jest również ich najwyższym sędzią. Żaden z cyganów nie udaje się ze swojemi sprawami do sądów, lecz woli przyjąć wyroki, wydawane przez własnego „króla".

Patron dobrych filmów.

Zdrowy odruch mas.

Wiemy, że patronem automobilistów jest św. Krzysztof. W tygodniku „Catholic Times" znajdujemy rzuconą myśl, aby uprosić Stolicę Świętą o wyznaczenie patrona dobrych filmów. Znana jest akcja podjęta w szeregu krajów wśród katolików a zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych A. P. i w Anglji —

przeciw niemoralnym filmom.

„Catholic Times" podkreśla, że katolicyzm, w odróżnieniu od purytanizmu, nie neguje godziwego artyzmu w ujęciu tematów filmowych. Owszem, Kościół zaleca, aby obrazy filmowe odznaczały się wysokim poziomem artystycznym i ilustrowały życie wszechstronnie, szerząc wzniosłe idee i szlachetny porywy wyobraźni, — ale zawsze w zgodzie z nauką Chrystusa. Zastosowanie się do wymagań Kościoła bynajmniej nie obniży wartości artystycznej kinematografji: owszem nada tej sztuce cechy trwałe. Dziś zresztą widzimy pewien kryzys w samych koncepcjach i tematach filmowych. Brak inwencji i oryginalności! Ubieganie się o niewybredną sensację wywołuje już zdrowy odruch mas, pragnących

czegoś głębszego.

Film może spełnić swą rolę tylko pogłębiając tematy i apelując do drzemiących w głębi duszy ludzkiej dążeń do duchowej doskonałości. Nadejdzie czas, kiedy film — zaprzągnięty w służbę wzniosłych idei, stanie się potężnem narzędziem nowoczesnego apostolstwa.

PODSŁUCHANE

WYMOWNE.

— Tatusiu, obiecałeś mi dwa złote za dobre świadectwo.

— A więc?

— Ja ich nie chcę...

DETEKTYW.

Ona: — Kto to był ten pan, któremu przy sąsiednim stole płaciłeś rachunek za jedzenie i napoje?

On: — To był detektyw, który śledzi mnie z polecenia mojej żony.

KĄCIK DLA PAŃ.

Nigdy nie kupuj na początku sezonu.

Trzeba odczekać, aż się moda ustali.

Tak często słyszy się to narzekanie „Ja nie mam co na siebie włożyć!" — Tem dziwniejsze, że często taka pani ma pełną szafę sukien, które nie może nosić. Jej przyjaciółka, mniej zamożna, jest zato zawsze odpowiednio i ładnie ubrana, stosownie do okoliczności na bal, do miasta, na przyjęcie, czy na sportowe wyczyny.

Postarajmy przyjrzeć się temu zbliska i zastanowić się wspólnie, na czem to polega i od czego zależy owa umiejętność

„dobrego ubierania się".

Przedewszystkiem musimy, niestety, stwierdzić, że te kobiety, które są szczupłe i zgrabne, łatwiej mogą się ubrać, wyglądają znacznie ładniej. Dlatego wszystkie kobiety chcą mieć modną, smukłą sylwetkę. Szczupła linja, to nie jest to samo, co chuda kobieta i to trzeba umieć odróżnić. Faktem niezaprzeczonym jest, że szczupła osoba będzie wyglądała efektownie w byle sukience, a korpulentna dama może naczepić na siebie Bóg wie nieco, nałożyć najlepiej skrojoną i uszytą suknię, a zawsze będzie wyglądała nieelegancko, o ile

ubrać się nie umie.

To jest smutne, ale prawdziwe....

Dlatego też w pierwszym rzędzie należy dbać o sylwetkę i wydawać pieniądze raczej na utrzymanie dobrej linji, niż na kosztowne toalety, które nam tak i tak niewiele pomogą.

Teraz nasuwa się jeszcze jedno zagadnienie: czy ubierać się na czarno, lub raczej na kolorowo.

Odpowiem, że kolorowe rzeczy, a zwłaszcza jasne barwy trudniej się nosi, niż czarne. Niekoniecznie musimy nosić tylko czarny kolor, ale raczej wybierajmy ciemniejsze barwy, jak bronz, granat, ciemno - bordo, ciemno - lila, ciemno - zielony. Przedewszystkiem taka sukienka, czy płaszczyk nie znudzi się i nie opatrzy tak prędko. Pozatem kolorowe sukienki wymagają odpowiednio dobranych do nich pantofelków, kapeluszy, rękawiczek i torebek, przez co nie są tak.... oszczędne, jak czarne.

Czarne ubranie możemy ożywić ładnemi kolorowemi dodatkami, jak kołnierzyki, żaboty, paski, guziki, klipsy itp. Po kilku tygodniach, szczegóły ozdobne zmieniamy i znów wyglądamy inaczej,

jakgdyby w nowej sukni.

Moda przynosi nam tyle nowości z tej dziedziny.

Palącą kwestją jest również, co jest lepiej i praktyczniej: czy sprawić sobie jedną drogą, porządną suknię, czy też zamiast niej kilka tańszych, tyle się teraz sprzedaje.

Kto się zna na tem, ten będzie zawsze wolał, jedną suknię o nieskazitelnym kroju, wykonaną ręką pierwszorzędnej krawcowej niż wiele lichych. Ale, niestety, jedna suknia nie wystarczy, bo musimy ich mieć kilka, stosownie od okoliczności. Kogo więc nie stać na sprawienie sobie naraz kilku drogich sukien, musi poprzestać z koniecznością na tańszych.

Można to w ten sposób urządzić, że jedną lub dwie rzeczy ważniejsze naprzykład płaszcz i wieczorową suknię robimy

u dobrej krawcowej.

To są rzeczy, które można nosić nie jeden rok. Zwyczajne codzienne sukienki kupujemy gotowe, albo poprostu szyjemy w domu same.

Ważnym szczegółem tualety jest kapelusz, przedewszystkiem on nadaje wyraz całej twarzy, a pozatem najpierw się rzuca w oczy.

Ale pamiętajmy jedno: każdy sprawunek trzeba robić z namysłem, nie ulegać chwilowym zachciankom i czyimś przypadkowym namowom. Jakżeż często kupujemy naprzykład na wyprzedaży, tylko dlatego, że to okazja i można

za bezcen nabyć,

a nie zastanawiamy się zupełnie, czy to nam wogóle się przyda. Dlatego często taka „okazja" staje się poprostu niepotrzebną stratą pieniędzy. Tak samo nigdy nie trzeba zaopatrywać się na początku sezonu Trzeba z zminą krwią odczekać, aż się moda ustali i... spadną zawrotne ceny. Do tego musimy mieć zeszłoroczny dostateczny zapas garderoby, aby ten kryzysowy czas odczekać.

Możemy wobec tego teraz powiedzieć że kobieta dobrze ubrana jest taka, która ma zawsze „co na siebie włożyć!"

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 195 (Żwirki dawniej Karola 2).

Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.
Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.